DO WYGRANIA: Amatorskie szkolenie psów'' wideokasety firmy Classic

Numer indeksu 350462

ŚWIAT MŁODYCH

Nr 68 WTOREK

Cena 3500 zł 25 sierpnia 1992 r.

Dziś na plakacie PRINCE

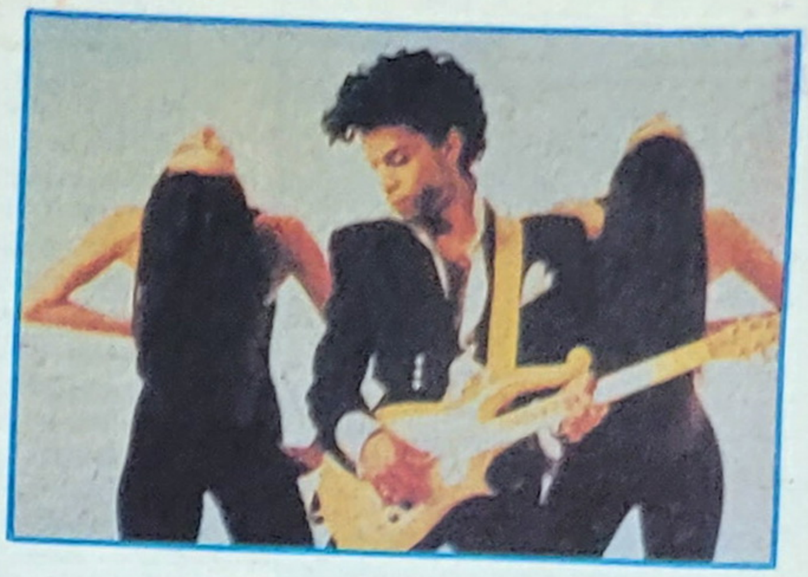

Podwójny konkurs

WAKACYJNY OMNIBUS

Przez całe wakacje na tej stronie ,,Świata Młodych'' ogłaszamy konkursy z różnych dziedzin: geografii, sportu, literatury, techniki, filmu, muzyki... Pytania nie są trudne, a nagród — wiele. Będziemy je bowiem rozlosowywać za każdy konkurs oddzielnie — i jeszcze raz dodatkowo po wakacjach — za wszystkie konkursy razem.

Kupony konkursowe składają się z dwóch odcinków. Wypełnij obydwa. Biały odetnij, naklej na kartę pocztową i wyślij do redakcji w ciągu siedmiu dni od daty ukazania się tego numeru.

Różowy schowaj na razie do szuflady. Po wakacjach, jeśli uzbierasz co najmniej 14 wypełnionych różowych kuponów (z 16 wydrukowanych) — włóż je w kopertę i wyślij do redakcji — do 15 września.

Pośród nadawców co najmniej 14 różowych kuponów rozlosujemy supernagrody (wycieczki, rowery, sprzęt sportowy, kasety wideo), a jeden z nich otrzyma tytuł Wakacyjnego Omnibusa. Przedstawimy go w ,,ŚM''.

KONKURS 16

Dziś zagadka dla psiarzy. Przyjrzyjcie się uważnie przedstawionym na zdjęciach czworonogom i powiedzcie, **jakie rasy reprezentują (wystarczy rozpoznać dwie). Nazwijcie też kraje, w których te rasy wyhodowano (także wystarczą dwa)**. Ci z naszych korespondentów, którzy udzielą właściwych odpowiedzi, mają szansę wylosowania m.in. wideokaset **,,Amatorskie szkolenie psów''**.

Udało Wam się odpowiedzieć na nasze pytanie? Jeśli tak — gratulujemy! Jeśli nie — przed Wami ostatnia szansa! W następnym numerze ,,ŚM'' zakończenie naszego Wakacyjnego Omnibusa!

Schować i wysłać do redakcji wraz z innymi kuponami po wakacjach.

Tu odciąć i wysłać do redakcji w ciągu tygodnia od daty ukazania się tego numeru.

Wakacyjny Omnibus
Kupon konkursowy — Odcinek II
KONKURS 16
ODPOWIEDŹ:
Podaj swoje dane:
.....
(imię i nazwisko, wiek)
.....
(ulica, nr domu i mieszkania)
.....
(kod, miejscowość)

Wakacyjny Omnibus
Kupon konkursowy — Odcinek I
KONKURS 16
ODPOWIEDŹ:
Podaj swoje dane:
.....
(imię i nazwisko, wiek)
.....
(ulica, nr domu i mieszkania)
.....
(kod, miejscowość)

W NASTĘPNYM NUMERZE:

- *Zdmuchnij świeczki, zdejm kapelusz, dziś Tytusa jubileusz* — co słychać u weterana komiksu Papcia Chmiela?
- Uwaga! Uwaga! Pierwszy odcinek komiksu **,,Tytus, Romek i A'Tomek''.**
- W ,,Świecie Muzyki'' **Genesis.**
- Podglądamy **Inkubator** — co robili na wakacjach?
- **Ostatnia szansa na wygraną!** Kończymy konkurs ,,Wakacyjny Omnibus''.

POCZTA

Psy i sąsiedzi

Mam małego, dziesięciomiesięcznego pieska. W moim bloku mieszka kilka osób, które chyba nie lubią zwierząt. Gdy wychodzimy z koleżankami i naszymi psami na podwórko, spuszczamy zwierzaki ze smyczy na trawnik, na którym nie siedzą nasi sąsiedzi. Jednak psy, jak to psy, chcą się bawić i niechętnie pozostają w jednym miejscu — przebiegają więc często na drugi trawnik, gdzie bawią się dzieci tych ludzi. A wtedy oni biorą kamienie i rzucają nimi w nasze psy. Ostatnio rzucali w nie cegłami i o mało co nie zabili trzymiesięcznego szczeniaka! Od tego momentu wychodziliśmy z psami za blok lub na boisko. Przez kilka dni był spokój, ale teraz znowu się zaczęło, bo dzieci sąsiadów także zaczęły tam przychodzić. Mają do nas pretensje, że spuszczamy psy. Gdzie ja mogę wychodzić z psem?! Mam iść kilometr od bloku i tam spuszczać psa? Chciałabym zrozumieć tych ludzi, ale bez przesady, przecież nasze psy nigdy nie zaczepiały ich dzieci, niczego im nie zrobiły!

Agnieszka

Z tak zwanego zdroworozsądkowego punktu widzenia masz, Agnieszko, rację — jeśli Wasze psy nie zaczepiają dzieci, nikt nie powinien mieć do Was pretensji. Formalnie jednak racji nie masz. Prawo tego kraju nakazuje, by psy w miejscach publicznych (tzn. wszędzie poza własnym domem, ogrodem, zagrodą) wyprowadzane były w kagańcu i na smyczy. Nie wolno ich spuszczać nawet w lesie czy na polu. To prawda, że nikt tego prawa nie przestrzega, ani nikt go nie egzekwuje — można powiedzieć, że między właścicielami psów a władzami i resztą społeczeństwa istnieje niepisane porozumienie: jeśli pies zachowuje się spokojnie, nikt nie czepia się właściciela. Ale to prawo istnieje! I jeśli otoczenie (w tym przypadku Wasi sąsiedzi) cofnie swoją milczącą zgodę — nic na to nie możecie poradzić. Musicie przenieść się ze spacerami gdzieś dalej (boisko to nie jest dobry pomysł — nikt nie lubi grać w piłkę pomiędzy odchodami zwierząt). Oczywiście, nikt nie ma prawa rzucać w Wasze psy kamieniami. Zresztą, stosunek do zwierząt świadczy o poziomie człowieka...

Co robić?

Chciałabym się dowiedzieć, co trzeba zrobić, aby występować z gwiazdami muzyki w teledyskach i na koncertach? Na dyskotekach wszyscy mówią, że ładnie tańczę. Mnie też się tak wydaje. Kiedyś chodziłam do klubu tańca towarzyskiego. Pasjonuje mnie rap i układy wykonywane przez moich ulubieńców — NKOTB. Nie najgorzej mi to wychodzi. Proszę, wydrukujcie mój list

Joejka

W dawnych czasach, gdy taka rzadko spotykana dziś cecha, jaką jest skromność, była w modzie, radzono młodym ludziom, by nie mierzyli od razu zbyt wysoko, bo nos sobie rozbiją... Zamiast siedzieć i marzyć o tańcu z bostończykami, sprawdź swe realne możliwości — choćby w konkursie tańca dyskotekowego. Przekonaj się, czy naprawdę jesteś taka świetna — to, że odbijasz na korzyść od niskiego poziomu dyskotekowych tancerzy, o niczym jeszcze nie świadczy. A żeby tańczyć z gwiazdami lub samemu zostać gwiazdą, trzeba być super i mieć bogatego menedżera — pomyśl tylko, ile dziewczyn o tym marzy, a ilu się to udaje...

Jestem szczęśliwa!

Jestem szczęśliwa! Mam młodszą siostrę, kochanych rodziców, przytulny dom. Cieszę się z życia. I Wy, wszyscy zakompleksieni, udręczeni i załamani psychicznie, nie zamykajcie się przed światem! Wyjdźcie przed dom i spójrzcie na świat różowo, zielono, niebiesko. Nie bójcie się ludzi, korzystajcie z cudownych chwil Waszego młodego wieku. Pokochajcie świat takim, jaki jest. Pamiętajcie — jesteście młodzi!

Joe

Kącik Przyjaciół

● Jestem dwunastolatką spod znaku Wodnika. Bardzo lubię taniec i muzykę dyskotekową. Lubię też czytać książki młodzieżowe — szczególnie K. Siesickiej i J. Chmielewskiej. Odpiszę na każdy list. **Joanna Bartol, ul. J. Kochanowskiego 40, 64-610 Rogoźno.** ● Mam 13 lat i od dwóch lat kocham NKOTB, szczególnie Joego. Ludziel Jeżeli nie możecie żyć bez New Kids — napiszcie do mnie. Odpiszę na każdy list, w którym znajdę znaczek. **Basia Klecha, ul. Malczewskiego 29, 81-817 Sopot.** ● Mam 11 lat, mój znak zodiaku to Wodnik. Lubię czytać książki — zwłaszcza przygodowe. Słucham Roxette, Queen i Disco Tact. Moje hobby to filatelistyka, jazda na nartach, rowerze i deskorolce. Kocham zwierzęta, przede wszystkim chomiki i rybki. Odpiszę na każdy list. Mile widziane zdjęcie i znaczek. **Marcin Winczakiewicz, ul. M. Curie-Skłodowskiej 1e/8, 42-400 Zawiercie.** ● Mam 13 lat i nie mam przyjaciół. Interesuję się muzyką i sportem (koszykówką). Kocham zwierzęta i uwielbiam NKOTB. Czekam na listy — **Dorota Sobkowiak, os. Zwycięstwa 19/3, 61-649 Poznań.** ● Mam prawie 16 lat, chciałabym korespondować z chłopcami i dziewczętami w moim wieku. Interesuję się muzyką, słucham Queen i Guns N'Roses. Kocham pływanie, lubię też oglądać zachody słońca. **Iwona Piechura, ul. Lwowska 18/7, 33-300 Nowy Sącz.** ● Mam prawie 13 lat, mój znak zodiaku to Lew. Lubię słuchać Samanthy Fox. Interesuję się historią starożytnego Egiptu. Jestem trochę zwariowana, uważam się za osobę tolerancyjną. **Martyna Wierzba, ul. Wileńska 9/72, 31-413 Kraków.** ● Mam 14 lat. Jestem wesołą blondynką o niebieskich oczach. Urodziłam się pod znakiem Ryb. Jak każda nastolatka lubię dobrą zabawę i książki. Chciałabym korespondować z młodzieżą z całej Polski. **Renata Jędrzejewska, ul. Karłowicza 1/5, 62-510 Konin.** ● Kto zechce napisać do wesołej piętnastolatki lubiącej tańczyć, oglądać dobre filmy i chodzić na długie spacery? Czekam na listy, odpowiem na pewno! **Małgorzata Kowalczyk, Mgowo, 87-205 Wiewiórki, woj. toruńskie.** ● Mam prawie 12 lat. Interesuję się zwierzętami, jestem fanką zespołu NKOTB. Szalenie lubię się śmiać i czytać ciekawe książki. Jeśli możecie, przyślijcie znaczek! **Agnieszka Rżysko, ul. Piłsudskiego 71, 05-319 Cegłów.** ● Jestem lubiącą się śmiać blondynką o niebieskoszarych oczach, która ma 13,5 lat. Hobby: zwierzęta, muzyka, czytanie książek. Odpiszę na każdy list. **Małgorzata Broll, ul. Józefa Łampy 25, 46-351 Łomnica, woj. częstochowskie.** ● Mam 13 lat. Kocham zwierzęta, zwłaszcza psy i koty. Uwielbiam czytać książki i słuchać muzyki, nie mam przyjaciół. Odpiszę na każdy list. **Aneta Sagan, Wola Przybysławska 23, 24-180 Garbów, woj. lubelskie.** ● Jestem gorącą fanką NKOTB i nic mnie od tego nie odciągnie! Chciałabym nawiązać kontakt z tymi, którzy byli na koncercie Kidsów i widzieli ich ,,na żywo''. Mam 12 lat, jestem brunetko-szatynką i mam niebiesko-zielono-szare oczy. Mój znak zodiaku to Baran. **Dagmara Kotas, ul. Pocztowa 26, 43-180 Orzesze, woj. katowickie.** ● Czternaście lat temu pierwszy raz ujrzałam ten świat. Jestem spod znaku Lwa. Lwy są podobno bardzo naiwne, ale i przyjacielskie. Bardzo potrzebuję przyjaciela. Jestem typem marzyciela — kocham samotność i długie rozmyślania. Potrafię też być zaskakująco wesoła. Piszę wiersze i opowiadania. Kocham zwierzęta. Mieszkam w lesie (prawie). Odpowiem na każdy list, w którym znajdę znaczek. **Ewa Barszcz, ul. Nałkowskiej 11, 26-930 Garbatka, woj. radomskie.** ● Mam 13 lat, jestem szatynem o niebieskich oczach. Interesuję się sportem, głównie koszykówką. Lubię filmy z A. Schwarzeneggerem i J.C. van Damme. Od dwóch lat uczę się języka niemieckiego. Chętnie czytam książki, głównie Z. Nienackiego i A. Szklarskiego. Najbardziej jednak lubię czytać komiksy. Moim ulubionym przedmiotem jest geografia. Czekam na listy ze znaczkiem. **Adam Mizerakowski, ul. Wojska Polskiego 12/17, 11-220 Górowo Iławeckie, woj. olsztyńskie.** ● Mam 14 lat STOP kocham wszystkich ludzi STOP słucham prawie każdej muzyki STOP z nadzieją czekam na listy STOP, **Joanna Sierżęga, ul. Parkowa 4, 22-140 Cyców, woj. chełmskie.** ● Mam 14 lat, jestem spod znaku Wodnika. Interesuję się geologią, lubię słuchać Guns N'Roses i Pauli Abdul. Jeśli macie podobne zainteresowania, napiszcie do mnie! **Małgorzata Żakiewicz, al. Wojska Polskiego 13/1, 11-500 Giżycko, woj. suwalskie.** ● Mam 14 lat, jestem wysoką szatynką o piwnych oczach. Interesuję się muzyką dyskotekową, tańcem rap i disco. Odpiszę na każdy list. **Aśka Kawala, Filipowice 204, 32-065 Krzeszowice, woj. krakowskie.** ● Z pewną taką nieśmiałością zwracam się do Was z prośbą o listy. Bo niby dlaczego mam być lepsza od innych?! Mam 15 lat, wszechstronne zainteresowania, poczucie humoru i wiele innych cech charakterystycznych dla Byków. To nie wizja — odpiszę na każdy list! **Aneta Bogucka, ul. Dembowskiej 14, 05-822 Milanówek, woj. warszawskie.** ● Mam 14 lat. Lubię ładnych i świetnych chłopaków. Interesuję się tańcem i muzyką. Moi idole to: Madonna, M. Jackson, Queen. **Sylwia Wiełłowicz, ul. Sucharskiego 27e/6, 81-157 Gdynia-Obłuże.**

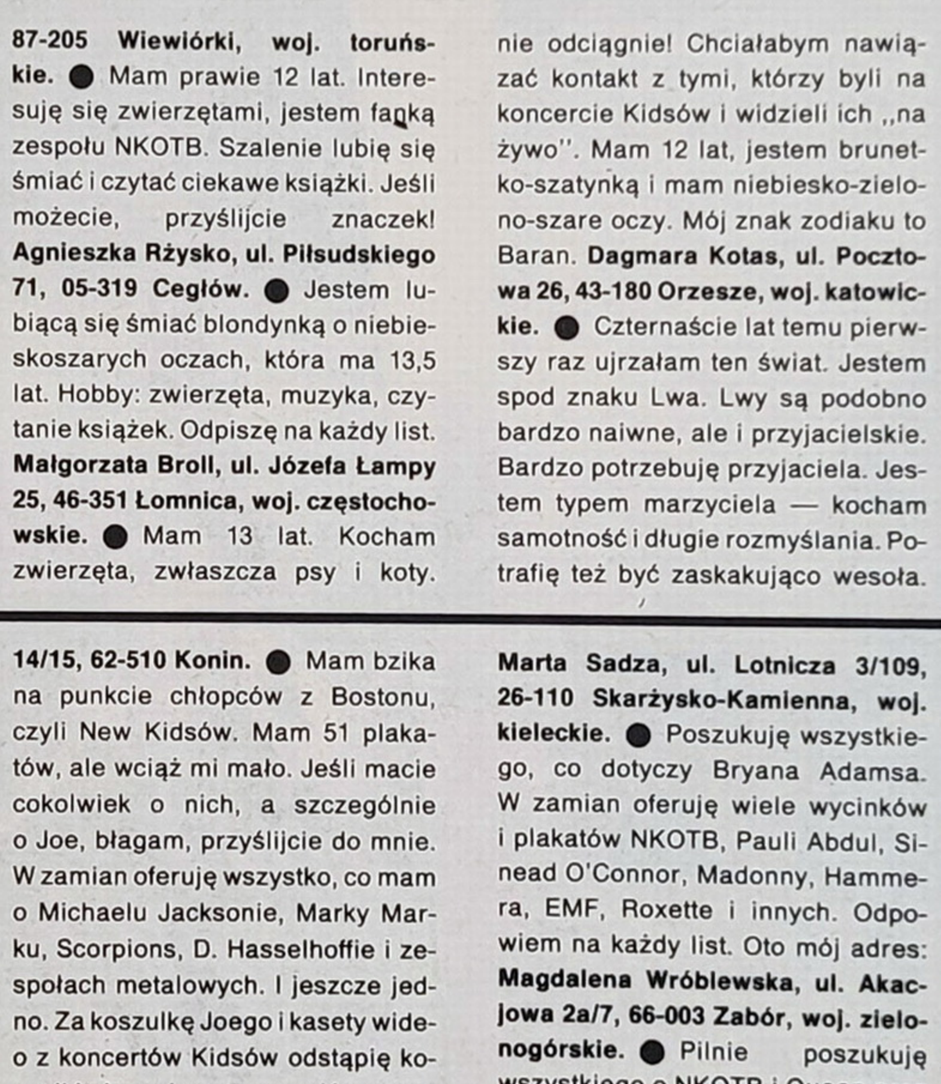

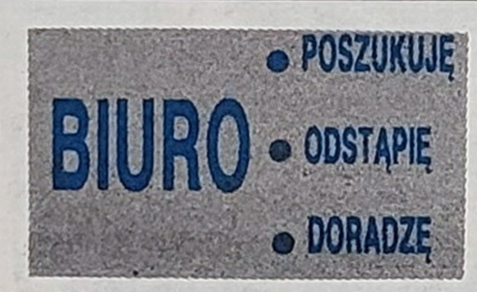

IDOLE: ● Sprzedam plakaty Freddiego Mercurego i bohaterów ,,Dynastii'' oraz wiadomości i plakaty IRA, L. Janerki, Schwarzeneggera, J. Knighta. Mam też wiadomości o zespole Pokolenie i lidze NBA. Proszę o dołączenie znaczka pocztowego na odpowiedź. Uczciwość gwarantowana! **Dariusz Parzych, ul. Stefanowicza 62, 07-430 Myszyniec, woj. ostrołęckie.** ● Za zdjęcia, plakaty i informacje o Depeche Mode, Roxette i Jean-Claude Van Dammie oferuję: plakaty, zdjęcia oraz naklejki NKOTB, teksty piosenek NKOTB, ich adresy, komiksy z serii ,,Yans'' i dwie książki z serii ,,Pan Samochodzik''. Sprzedam również katalog ,,Moto-Fan'' ze zniżką 5000 zł. Gwarantuję uczciwość. Dołączcie znaczek na odpowiedź. **Patryk Nowakowski, ul. 550-lecia 9, 09-140 Raciąż, woj. ciechanowskie.** ● Poszukuję wszystkiego, co dotyczy Michaela Jacksona od dnia 29.08.1958 r. Interesuje mnie dosłownie wszystko — od naklejek, znaczków po płyty, fototapety. Mam trochę materiałów na wymianę, w tym mnóstwo adresów sławnych ludzi. **Wacko Jacko, ul. Bydgoska 14/15, 62-510 Konin.** ● Mam bzika na punkcie chłopców z Bostonu, czyli New Kidsów. Mam 51 plakatów, ale wciąż mi mało. Jeśli macie cokolwiek o nich, a szczególnie o Joe, błagam, przyślijcie do mnie. W zamian oferuję wszystko, co mam o Michaelu Jacksonie, Marky Marku, Scorpions, D. Hasselhoffie i zespołach metalowych. I jeszcze jedno. Za koszulkę Joego i kasety wideo z koncertów Kidsów odstąpię koszulki piosenkarzy, zespołów metalowych i aktorów. Mogę również zapłacić. **Ewelina Sztojko, Dobiercice 36a/2, 46-213 Ławkowice, woj. opolskie.** ● Poszukuję zdjęć, materiałów dotyczących bohaterów ,,Dynastii'' (oprócz materiałów ze ,,Świata Młodych'' i ,,Timu''). Na wymianę mam materiały o Guns N'Roses, Hasselhoffie, Scorpions, Brosie, Madonnie, Jasonie Donovanie, Roxette, Costnerze, Michaelu Jacksonie, Princie, A-HA, Cher, Salt N'Pepa i wielu innych. **Anna Piotrowska, ul. Śląska 67/1, 58-400 Kamienna Góra.** ● Za wszystko, co dotyczy Arnolda Schwarzeneggera, filmów ,,Obcy — decydujące starcie'' i ,,Obcy — ósmy pasażer Nostromo'' oraz Courtneya Coxa oferuję materiały o Madonnie, Michaelu Douglasie, Richardzie Chamberlainie, Eddym Murphym, Sylvestrze Stallone i wielu innych. **Artur Fras, ul. Wigury 10a/13, 63-400 Ostrów Wlkp.** ● Poszukuję plakatów NKOTB. Oferuję wiadomości i plakaty wielu piosenkarzy i zespołów. **Marta Sadza, ul. Lotnicza 3/109, 26-110 Skarżysko-Kamienna, woj. kieleckie.** ● Poszukuję wszystkiego, co dotyczy Bryana Adamsa. W zamian oferuję wiele wycinków i plakatów NKOTB, Pauli Abdul, Sinead O'Connor, Madonny, Hammera, EMF, Roxette i innych. Odpowiem na każdy list. Oto mój adres: **Magdalena Wróblewska, ul. Akacjowa 2a/7, 66-003 Zabór, woj. zielonogórskie.** ● Pilnie poszukuję wszystkiego o NKOTB i Queen oraz plakatów Roxette, DM, Marky'ego Marka, Kevina Costnera. Mam na wymianę plakaty Madonny, J. Donovana, Ch. Hawkesa, M. Jacksona, Scorpions, J. Morrisona, EMF i wielu, wielu innych. Liczę na Was! **Karolina Zięba, ul. Turystyczna 18, 27-200 Starachowice, woj. kieleckie.** ● Do mojej kolekcji brakuje mi materiałów o Johnnym Deepie z niemieckiego ,,Brava''. Jeśli ktoś może mi pomóc, proszę o kontakt. Gwarantuję uczciwość. Proszę o dołączenie znaczka. **Marta Kulpiecińska, ul. Łazowskiego 34 m. 2, 93-379 Łódź.**

(joz)

UWAGA!

Szansa dla niepełnosprawnych

W Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie-Jeziornie we wrześniu rozpoczyna działalność I Liceum Ekonomiczne. O przyjęcie mogą ubiegać się niepełnosprawni ruchowo absolwenci szkół podstawowych w wieku **15-18 lat**. W programie kształcenia w szerokim zakresie wykładana będzie m.in. informatyka. Nauka w liceum, połączona z aktywną rehabilitacją, trwa cztery lata. Na czas nauki słuchacze mają zapewnione miejsce w internacie.

Dokumenty (podanie, życiorys, 2 fotografie, zaświadczenie o stanie zdrowia, wywiad socjalny, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej) należy przesyłać pod adresem: **Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów, 05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Gąsiorowskiego 12/14.**

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. telefonu **56-32-40, 56-32-60, 56-43-13.** (jz)

UWAGA!

Pierwszeństwo druku ogłoszeń w Kąciku Przyjaciół, Biurze POD i Kąciku Życzeń mają listy, do których dołączycie co najmniej 8 kuponów z Kleksem. Jeśli chcecie, by na łamach ,,ŚM'' ukazały się Wasze gratulacje czy pozdrowienia w odpowiednim terminie — piszcie z miesięcznym wyprzedzeniem.

MARZĘ O NIM!!!

INTYMNE PYTANIA

ODPOWIADA SEKSUOLOG

Mam 13 lat i ogólnie byłoby u mnie O.K. gdyby nie moje sny. Co noc śni mi się wujek. On ma 37 lat, żonę i troje dzieci. Jest bardzo ładnym, wysokim blondynem. W snach chodzimy razem na dyskoteki, tańczymy „przytulańce", On obdarowuje mnie kwiatami. Często budzę się w nocy i rozmyślam. Marzę o tym, by moje sny się spełniły. Wujek wyjechał teraz za granicę i bardzo długo Go nie widziałam. Chciałabym się z Nim spotkać i powiedzieć co czuję. Jednak wiem, że zabrakłoby mi odwagi. Co mam zrobić w tej sytuacji?!

Kołeczek

Kochany Kołeczku! W tym co przeżywasz, nie ma nic nienormalnego. Takie fantazje, sny erotyczne są po prostu typowe dla Twojego wieku. W Twoim serduszku powstała taka... ramka, w nią w przyszłości oprawisz obraz osoby najbliższej, tej którą pokochasz. Na razie to miejsce mogą zajmować mężczyźni znani lub nieznani będący w jakimś sensie Twoim ideałem. W Twoim przypadku jest to wujek, w innych mogą to być aktorzy, piosenkarze, nauczyciele itp. Popytaj koleżanek. Na pewno okaże się, że one też mają kogoś w swoich ramkach. I do tego momentu wszystko jest w porządku.

Zupełnie inną sprawą jest Twoja chęć zrealizowania marzeń. W tym miejscu pojawia się problem. Oczywiście możesz spróbować powiedzieć wujkowi o swoich przeżyciach i uczuciach. Pamiętaj jednak, że może on zareagować zupełnie nie tak, jak Ty byś chciała. Jeżeli jest to człowiek uczciwy, to może pogłaszcze Cię po głowie, uśmiechnie i delikatnie powie, że po prostu nie jesteście dla siebie partnerami. Po pierwsze dzieli Was ogromna różnica wieku, a po drugie on jest żonaty i nie ma zamiaru zdradzać swojej żony. A może zacznie Cię unikać, będzie się złościł... Trudno jest mi powiedzieć — nie znając ani ciebie, ani jego — co zrobi. Podejrzewam jednak, iż sytuacja może się „skwasić". Pomyśl realnie, jakie są szanse spełnienia Twojego uczucia. Według mnie minimalne. A nawet gdyby były, to jak Ty sobie to wyobrażasz? Pójdziecie razem na dyskotekę, potańczycie przytulańce i co dalej?

W tym miejscu chciałbym Ci zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tej sytuacji. Pisaliśmy w jednym z poprzednich odcinków naszych „Intymnych pytań", że różnie to bywa z wujkami. Odpowiadaliśmy na list dziewczyny, która miała zupełnie inne przeżycia ze swoim wujkiem. Po prostu chciał ją wykorzystać seksualnie. Oczywiście nie pozwalam sobie posądzać Twego wujka o cokolwiek. To nie jest tak. Chcę Ci jedynie uświadomić wszystkie strony ewentualnej realizacji Twych marzeń.

Jednak z listu wynika, że Ty zdajesz sobie sprawę z nierealności tego, o czym marzysz. Piszesz: wiem, że zabrakłoby mi odwagi. I dobrze. Nie zmieniaj niczego w swoich kontaktach z wujkiem. Niech wszystko zostanie tak, jak jest. Przecież te sny nie są dla Ciebie niczym przykrym, a jeżeli lubisz wujka, to chyba nie warto komplikować mu życia.

Nie ma w tym nic złego, że imponuje Ci dorosły mężczyzna. Mam nadzieję, że będzie on dobrym wzorcem dla Ciebie przy wyborze chłopaka. Miło jest mieć w wieku kilkunastu lat takie sny i fantazje, które potem da się je przymierzyć do realnego życia.

Jeszcze raz podkreślam, Twoje sny nie są niczym złym, a raczej normalnym w wieku 13 lat. Natomiast inną rzeczą jest możliwość i próba ich realizacji.

WIESŁAW SOKOLUK

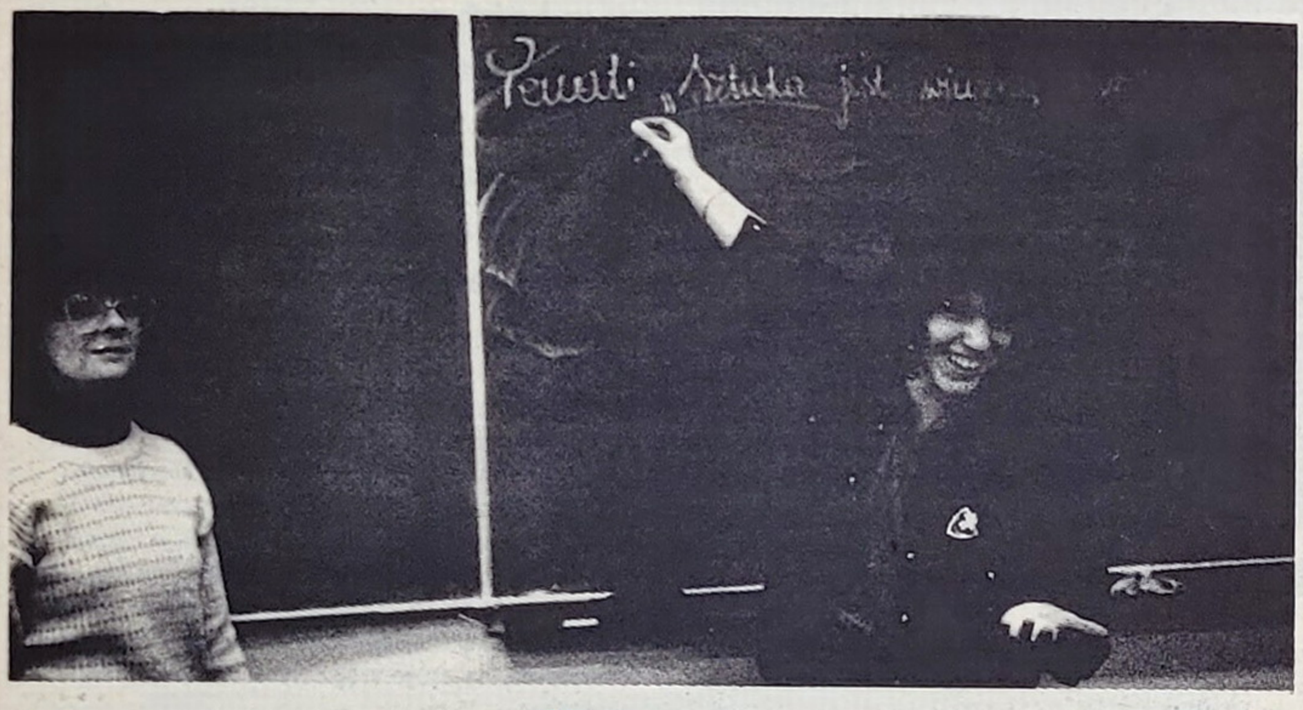

- **Mniej lekcji w tygodniu**
- **Większa samodzielność szkół**
- **W miejsce Kodeksu Ucznia — regulamin praw i obowiązków**
- **Nowe zadania dla rady szkoły**
- **Podręczniki — do wyboru**
- **Etyka/religia — na świadectwie**

czyli

CO MOŻE WAS ZASKOCZYĆ PIERWSZEGO WRZEŚNIA...

Ci z was, którzy interesują się sprawami szkoły i nauki wiedzą już, choćby z doniesień prasowych, o pewnych zmianach, które przygotowuje MEN w nowym roku szkolnym. Ponieważ jednak początek roku tuż, tuż — czas na konkrety. Oto one, wprost ze źródła, z Ministerstwa Edukacji Narodowej...

● Lekcje. Podstawowa zmian dotyczy sztywnej do tej pory i dokładnie określonej siatki godzin. Od nowego roku konstruowanie planu lekcji odbywać się będzie w każdej ze szkół. Decydować o tym będą dyrekcje i nauczyciele, ale pewien wpływ na to powinna mieć także rada szkoły, a więc rodzice i uczniowie. Dobrze o tym wiedzieć, bo gra jest warta świeczki. Wymiar godzin nauczania takich przedmiotów, jak: historia, geografia, biologia, fizyka czy chemia określony jest dla całego cyklu kształcenia od klasy IV do VIII. Ministerstwo określa tylko minimalną liczbę godzin z danego przedmiotu, natomiast szkoła, a więc i wy, możecie współdecydować o tym, ile godzin jakiego przedmiotu będzie w danej klasie i w poszczególnych latach nauczania. Na języki obce przeznacza się dwie godziny w tygodniu. To bardzo niewiele, ale na tyle stać ministerstwo. Sumując — w czwartej klasie będzie 22 godziny lekcji, w piątej — 23, w szóstej — 24, w siódmej — 26 i w ósmej — 28.

Mniejsza liczba godzin lekcyjnych, choć przez wielu z was przyjęta zostanie z nieukrywaną radością, jest wyjściem wymuszonym przez podział środków z budżetu państwa. Pamiętajcie — znajdujecie się bowiem w najlepszym do przyswajania wiedzy okresie rozwoju psychofizycznego i każda godzina lekcyjna mniej to wasza strata. Starajcie się nadrobić to w domu, na zajęciach kół zainteresowań lub w jakikolwiek inny sposób.

● Zarządzeniem ministra edukacji narodowej z dnia 19 czerwca 1992 r. anulowany został Kodeks Ucznia oraz inne rozporządzenia dotyczące praw i obowiązków uczniowskich. Od nowego roku każda ze szkół ma obowiązek ustalenia własnego, regulującego jej wewnętrzne życie statutu, który obejmie również nowy regulamin praw i obowiązków ucznia.

Wszystkie szkoły mają swoją specyfikę — są różne, tak jak różne są środowiska — wioski, miasteczka, miasta — jak różni są uczniowie i ich potrzeby. I dlatego ministerstwo, wychodząc z założenia, że nikt nie stworzy lepszego regulaminu niż właśnie społeczność uczniowska, podjęło taką decyzję.

Statut szkoły określać będzie m.in. rodzaje kar i nagród stosowanych wobec ucznia oraz — po raz pierwszy — tryb odwoływania się od kary. Określi również przypadki, w których rada pedagogiczna będzie mogła podjąć uchwałę upoważniającą dyrektora szkoły do skreślenia ucznia z listy uczniów. Regulamin praw i obowiązków ucznia — jak i cały przygotowany przez radę pedagogiczną statut szkoły — uchwalony będzie przez radę szkoły i zatwierdzony przez kuratorium. Oczywiście praca nad nim nie będzie ani prosta, ani łatwa, zwłaszcza tam, gdzie panują skostniałe układy. Tak czy inaczej, musicie pamiętać, że na wiele z tych spraw możecie mieć wpływ wy sami.

● Biuro ds. Reformy Szkolnej MEN zapewnia, że już w tym roku nauczyciele będą mieli większy niż dotąd wybór podręczników z poszczególnych przedmiotów. W szkołach podstawowych nie będzie on jeszcze tak duży jak w średnich. Do historii, na przykład, obok obowiązujących dotychczas, gotowe są już nowe dla klas VI i VII. Niestety, podobnie jak inne pomoce naukowe, są droższe. Więc choć możliwość wyboru jednego spośród kilku podręczników (na co wpływ oprócz nauczycieli możecie mieć również wy i wasi rodzice) jest rzeczą ze wszechmiar pożyteczną, to ich cena (komplet — kilkaset tysięcy złotych) może być powodem wielu rodzinnych rozterek. Może też mieć wpływ na wybór książek starych, nieco tańszych.

● Na koniec sprawa lekcji religii i etyki. Wedle rozporządzenia ministra z 14 kwietnia 1992 roku „w sprawie warunków i sposobu nauki religii w szkołach publicznych", szkoły podstawowe zobowiązane są do organizowania lekcji religii, jeśli w danej klasie jest przynajmniej siedem osób, które chcą z nich korzystać. O tym, czy będą to lekcje religii czy etyki, w szkołach podstawowych decydują rodzice.

W czerwcu przyszłego roku pojawi się też na waszych cenzurkach, zaraz za stopniem ze sprawowania, ocena z religii/etyki. Aby wyeliminować ewentualne przejawy nietolerancji, nie będzie się precyzować, czy stopień dotyczy etyki czy religii. I nie będzie miał on wpływu na promowanie do następnej klasy.

TOMASZ BRUNNER

Fot. **MAREK SZYMAŃSKI**

ŚWIAT Ekspresem

● **W Kornem koło Kościerzyny miał miejsce w lipcu zlot Polskiego Ruchu Przyjaciół Indian. Polscy „czerwonoskórzy" mieszkali w płóciennych tipi i chodzili w pióropuszach z orlich piór. Sprzedawali kolorowe rozetki, fajki wypalane z czerwonej glinki, lisie łapki i... skalpy. Zdobywane raczej u fryzjera niż w krwawej walce. Zlot miał podtekaty antyamerykańskie, ponieważ „polscy" Indianie nie lubią białych Amerykanów. Twierdzą, że amerykański rząd robi wszystko, aby wynarodowić Indian mieszkających w rezerwatach.**

● Nad jeziorem Gim na Mazurach około 50-osobowa grupa nietrzeźwej młodzieży zaatakowała w nocy obóz harcerski. Napastnicy uzbrojeni w kije i kamienie wyruszyli z pobliskiego kempingu po odbywającej się tam dyskotece. Kompletnie zaskoczeni atakiem harcerze zostali pobici, a obóz zdemolowany. 6 osób odniosło obrażenia. Prowodyrów napaści schwytano dość szybko. Po zajściu w pobliżu obozowiska zorganizowany został posterunek policyjny na okres całych wakacji.

● **Na polskim rynku pojawiła się właśnie nowa „superzabawka", która cieszy się wyjątkowo złą sławą na całym świecie. „Super soakery" to pistolet maszynowy na wodę. Strzela pod ciśnieniem na odległość 15 metrów. Niedawno burmistrz amerykańskiego miasta Boston wydał zakaz sprzedaży „super soakery", ponieważ w wyniku ostrzeliwania przez dzieci samochodów nastąpiło kilka wypadków. W innym mieście dwie bandy po bitwie na wodę sięgnęły po prawdziwą broń. Skutek — jeden zabity... W Niemczech strzelanie z pistoletu zakończyło się wybiciem oka. Niektórzy zarzucają też „super soakery"... przyzwyczajenie dzieci do trwonienia wody. Pomimo tego zabawka zarówno w Polsce jak i w Niemczech cieszy się wyjątkowym powodzeniem.**

● Naukowcy angielscy dokonali niezwykłego i niesamowitego odkrycia. W muzeum w mieście Newcastle badali oni długo i drobiazgowo zmumifikowane szczątki egipskiej księżniczki Bakt-Her-Nekht, która żyła 3500 lat temu. Zastosowano najnowocześniejsze metody badawcze. Okazało się, że starannie odtworzona twarz młodej Egipcjanki do złudzenia przypomina oblicze aktorki i piosenkarki Cher. Kształt czaszki, a także zachowane szczątki kostne wskazują na niezwykłe podobieństwo. Naukowcy wspomagani przez policyjnych specjalistów od identyfikacji bardzo uszkodzonych zwłok podejrzewają, że to... reinkarnacja. Wszystko wskazuje na to, że Cher była w swym poprzednim wcieleniu egipską księżniczką. Cher oczywiście wykorzystała to odkrycie jako chwyt reklamujący jej nową płytę. Na okładce znajduje się zdjęcie Cher ucharakteryzowanej na egipską księżniczkę.

● **Jednym z największych odkryć archeologicznych naszych czasów są zeolityczne kopalnie krzemienia w Rybnikach — Krzemiance (woj. białostockie). Na tym właśnie terenie powstanie w najbliższym czasie ekomuzeum — nie znana dotąd w Polsce forma wystawiennicza. Z inicjatywy Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie powstaje tam też rezerwat archeologiczny. Turyści będą mogli obserwować archeologów przy pracy, rozkoszując się pięknem Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej. Obiekt stanie się prawdopodobnie celem licznych wycieczek szkolnych.**

ODKRYWCY, HEJ!

W pogodny wieczór, gdy zapadnie zmrok, wyjdźcie z domu. Podnieście głowy... Spójrzcie na niebo!

Ostatnia wakacyjna wyprawa Odkrywców niech będzie wyprawą ku gwiazdom.

Przewodnik Lata

Dziś czeka nas wędrówka tajemnicza i trochę... sentymentalna. Będziemy odkrywać nieprawdopodobnie odległe światy miliardów gwiazd. Dobrze by było uzbroić się na tę wędrówkę w lornetkę, ale i bez niej noc pod gwiazdami może być superciekawa.

Kiedy patrzysz wieczorem na mrugające tysiącami dalekich świateł niebo, wydaje ci się, że stoisz w samym środku wielkiej kopuły. Ciemne tło nieba, stykające się dokoła z horyzontem, robi wrażenie czegoś stałego, jakby sklepienia olbrzymiej budowli. Do „sufitu" tego sklepienia przymocowane są małe światełka — gwiazdy. Jest to jednak złudzenie. W rzeczywistości nie ma żadnego sklepienia niebieskiego, a to co widzimy w dzień, jako niebieskie tło, jest rozproszonym w atmosferze światłem słonecznym. Astronauci odbywający rejsy okołoziemskie widzą czarną otchłań kosmosu z punktami świateł — gwiazdami.

ILE JEST GWIAZD NA NIEBIE? Prawdę mówiąc, nie wiadomo. Tak samo zresztą, jak nikt nie wie, ile jest ziarenek piasku na pustyni. Gołym okiem na całym niebie można zobaczyć około 3000 gwiazd, ale już przez lornetkę polową widać dwa razy więcej. Oczywiście jest to drobny ułamek ich liczby. Wyobraźcie sobie, że tylko w układzie Drogi Mlecznej, czyli w naszej Galaktyce, astronomowie oceniają liczbę gwiazd na ponad 100 miliardów. A przecież takich galaktyk jak Droga Mleczna jest we wszechświecie nieskończenie dużo.

CZY GWIAZDY WĘDRUJĄ? Oczywiście. Żadne ciało niebieskie nie trwa w bezruchu. Gwiazdy, planety, galaktyki — wszystko to pędzi bez przerwy z olbrzymimi prędkościami — kilkadziesiąt, a nawet kilkaset kilometrów na sekundę. Nasze Słońce wraz z wianuszkiem planet pędzi w kierunku punktu znajdującego się w gwiazdozbiorze Herkulesa. Mimo tak wielkich prędkości nie dostrzegamy jednak ruchu gwiazd. Powodem są ogromne odległości liczone w latach świetlnych.

Ale istnieje inny ruch gwiazd, który widzimy z Ziemi. Jeśli wieczorem będziecie obserwowali niebo przez kilka godzin, zauważycie, że całe sklepienie nieba, wraz ze wszystkimi gwiazdami obraca się wokół Gwiazdy Polarnej. Najłatwiej to zaobserwować patrząc na Mały Wóz, którego ostatnia gwiazda w „dyszlu", to właśnie Gwiazda Polarna. Ruch obrotowy wygląda tak, jakby ktoś przybił gwoździem do nieba Gwiazdę Polarną, a wszystkie inne — puścił w ruch wokół niej. Jeden pełny obrót trwa akurat dobę, bo jest on odzwierciedleniem ruchu obrotowego Ziemi. Stałe położenie Gwiazdy Polarnej wyznacza kierunek północny.

GWIAZDY SPADAJĄCE. Tak potocznie nazywa się meteory, drobne okruchy materii (najczęściej będące pozostałością po rozpadzie komet), które wpadając do ziemskiej atmosfery, na skutek tarcia rozpalają się do białości. Najczęściej po paru sekundach gasną, spalając się doszczętnie. Bywa jednak, że z atmosferą zderza się większa bryła materii, następuje wtedy wybuch meteoru, który w postaci złocistego deszczu spada na Ziemię. Jeśli meteor jest na tyle duży, że nie zdąży się spalić podczas wędrówki przez atmosferę, wówczas uderza w Ziemię jak pocisk, stając się meteorytem — gościem z nieba. Dla astronomów meteoryt ma wielką wartość, badając jego skład chemiczny dowiadujemy się, z jakiej materii zbudowane są inne ciała niebieskie.

Mam teraz dobrą wiadomość: w sierpniu jest znakomita okazja do obserwacji spadających gwiazd. Bywają lata, że spadają całymi rojami, wylatując z rejonu gwiazdozbioru Perseusza. Stąd ich nazwa: Perseidy. W październiku będą Orionidy, bo ich radiant znajduje się w Orionie, w listopadzie — Leonidy z radiantem w gw. Lwa, a w grudniu — Geminidy, bo ich radiant występuje w gw. Bliźniąt.

POZNAJ GWIAZDOZBIORY I... LEGENDY. Pierwsi starożytni astronomowie mieli ogromną wyobraźnię. Całe bowiem grupy gwiazd połączyli w myśli liniami, nadając im kształt zwierząt, bohaterów, bogiń... W ten sposób całe niebo zaludnili mitycznymi postaciami, przypisując im niezwykłe wydarzenia. Co ciekawsze, te starożytne nazwy gwiazdozbiorów przetrwały do dziś, stanowiąc piękny przykład ciągłości kultury ludzkiej.

Oto przykład pięknej opowieści, która dotyczy kilku gwiazdozbiorów stale widocznych w Polsce, bo położonych wokół Gwiazdy Polarnej.

Dawno, dawno temu, etiopską krainą rządził władca Cefeusz wraz z żoną Kasjopeą. Królewskiej parze urodziła się córka, przepiękna Andromeda. Gdy dorosła, nie było w królestwie piękniejszej od niej dziewczyny. Uroda córki wbiła w pychę Kasjopeę, która zaczęła porównywać ją z urodą bogiń. To rozgniewało Olimp i bogowie zesłali na Etiopię straszliwą plagę. Oto okropny smok wychodził z morza, grożąc zniszczeniem kraju, jeśli król nie odda mu na pożarcie młodej dziewczyny. Cefeusz spełniał życzenie Smoka, ale zabrakło wkrótce dziewcząt w jego kraju. Król wzniósł modły do bogów, aby odwrócili straszliwą plagę.

— Twoja prośba będzie spełniona, jeśli oddasz smokowi w ofierze swoją jedyną córkę, piękną Andromedę — odpowiedzieli bogowie. Długo szlochał Cefeusz, długo płakała królowa Kasjopea, lecz musieli rozstać się z ukochaną córką. Przykuli więc Andromedę łańcuchami do skały nad brzegiem morza. Smok dojrzał swą ofiarę. Jego straszliwe oczy zabłysły ogniem pożądania. Podpływa coraz bliżej, prując morskie fale. Nic już nie może uratować biednej Andromedy.

Tymczasem wśród białych obłoków pojawił się bohaterski Perseusz pędzący na swym skrzydlatym rumaku — Pegazie. Niedawno odrąbał swym zaczarowanym mieczem głowę strasznej Meduzy. Meduza zamieniała swym wzrokiem w kamień każdego, kto ośmielił się spojrzeć jej w oczy. Lecz Perseusz podstępem zwyciężył Meduzę. Walcząc patrzył nie na nią, lecz na jej odbicie w swojej wypolerowanej tarczy.

Perseusz pędził radośnie. Miał przy sobie odrąbaną głowę Meduzy. Nagle w dole na brzegu morza ujrzał przykutą do skały piękną dziewczynę i pędzącego ku niej smoka. Perseusz rzucił się natychmiast w bój, kierując na potwora oczy Meduzy. Walka była krótka, Smok nie wiedząc o straszliwych właściwościach oczu Meduzy, spojrzał w jej stronę i natychmiast skamieniał, zamieniając się w skalistą wyspę. Perseusz uwolnił Andromedę i odprowadził do pałacu. Król zaś z radością oddał mu ją za żonę. Wzruszeni bogowie rozmieścili na niebie podobizny uczestników tych zdarzeń. Od tej pory na niebie znajdziecie więc obok siebie gwiazdozbiory Cefeusza, Kasjopei, Andromedy, Smoka i Perseusza z Pegazem. Przez długi czas jedną z gwiazd w konstelacji Perseusza nazywano Głową Meduzy.

Z innymi gwiazdozbiorami, jak np. z Herkulesem, Orionem, Wolarzem, Bliźniętami, Lwem itd. łączą się równie ciekawe opowieści, ale to już zostawmy na kolejne spotkanie pod gwiazdami.

(bor)

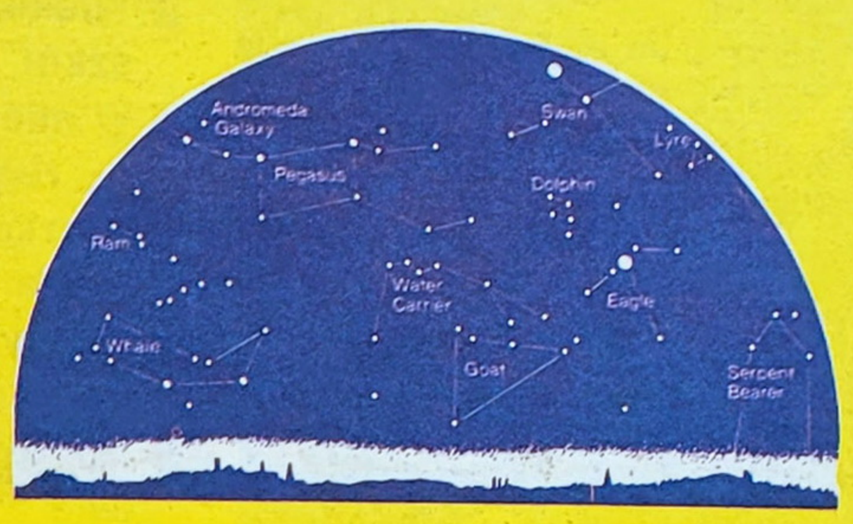

Tak wygląda sierpniowe niebo około godziny 11 wieczorem. Na mapce górnej widoczne są gwiazdozbiory północnej półkuli, na dolnej — południowej. Nazwy gwiazdozbiorów podane są w języku angielskim. A oto ich polskie odpowiedniki: Little Bear — Mała Niedźwiedzica, Dragon — Smok, Charioteer — Woźnica, Bull — Byk, Great Bear — Wielka Niedźwiedzica, Herdsman — Wolarz, Northern Crown — Korona Północy, Swan — Łabędź, Lyre — Lutnia, Dolphin — Delfin, Eagle — Orzeł, Serpent Bearer — Strzelec, Goat — Koziorożec, Water Carrier — Wodnik, Whale — Wieloryb, Ram — Baran

WIT-ek

- **w każdym numerze „Świata Młodych".**
- **WIT-ek sezonowa agencja. Informacje zbiera — informacje przekazuje.**
- **Piszcie do WIT-ka!**

● WIT-ku, czy wiesz, gdzie są w Polsce najdokładniejsze zegary? — pyta Mirka Dłuska z Poznania i sama podpowiada: 4 km od Kórnika koło wsi Borowiec znajduje się Astronomiczna Stacja Szerokościowa Polskiej Akademii Nauk. Prowadzi się tu obserwacje wahań bieguna geograficznego oraz pomiar czasu astronomicznego. I tu są najdokładniejsze w Polsce zegary. Pracują z dokładnością 0,1 sekundy na rok.

● Około 2 km na północny zachód od wsi Odry (Bory Tucholskie) znajduje się 10 kamiennych kręgów. Średnica największego kręgu wynosi 33 metry, najmniejszego — 15 m.

Kręgi wzbudziły zainteresowanie już przed ponad 100 laty. Prowadzono wykopaliska, natrafiono w pobliżu na groby.

● W 1914 roku w Odrach pracował mierniczy z Poznania, P. Stephan. Sporządził plan kręgów i wysnuł hipotezę, że było to prehistoryczne obserwatorium astronomiczne.

Datował je Stephan na 1760 rok p.n.e.

Linia biegnąca środkiem pierwszego, trzeciego, czwartego i piątego kręgu wskazuje punkt wschodu słońca 22 czerwca, tj. w dniu przesilenia letniego. Linia łącząca kręgi szósty, siódmy i dziewiąty wskazuje na punkt wschodu słońca w dniu przesilenia zimowego (22 XII).

W 1934 r. w Odrach był berliński astronom R. Müller, który potwierdził wnioski Stephana dotyczące przeznaczenia kręgów, ale podważył jego datowanie. Podobnie jak i następni badacze, którzy przypuszczają, że kręgi powstawały między 70 a 230 rokiem naszej ery. Nadal dyskutuje się, do jakich badań astronomicznych służyły kamienne kręgi.

Do „polskiego Stonehenge" w Odrach można dojechać pociągiem trasy Gdynia — Kościerzyna — Bydgoszcz. Trzeba wysiąść na stacji Wojtal i iść ponad 3 km na zachód.

AKTUALNE!

● Warszawskie Muzeum Techniki w Pałacu Kultury i Nauki zaprasza jutro na spotkanie w Planetarium.

Specjalnie dla Odkrywców-obserwatorów nocnego, letniego nieba — seanse w muzealnym planetarium o 9.30, 11.00, 13.00 i 15.00.

Otrzymacie odpowiedzi na wszystkie pytania.

Również w planetariach w Chorzowie, Olsztynie, Toruniu, Grudziądzu i Fromborku możecie wraz z astronomami poznawać gwiazdy letniego nieba.

★ ★ ★

● W Zamościu na Rynku Wielkim wielka wrzawa, czyli pożegnanie wakacji — 27 sierpnia!

Zapowiada się bombowa zabawa!

Kto prowadzi „Dziennik Odkrywcy", czyli kronikę swojego lata, kto zbierze przynajmniej 1 000 000 „szans" (w każdym numerze „ŚM" jest ich 100 000!)
ten ma SZANSĘ na wspaniałą wyprawę we wrześniu!

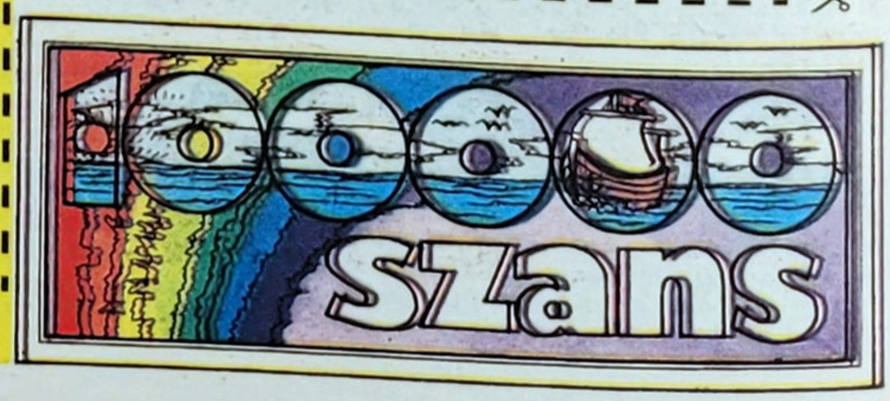

Nieprawdopodobny świat zwierząt

POD LUPĄ

Pytanie 1: Widzieliście słonia? Jego długa trąba utworzyła się przez zrośnięcie i wydłużenie mięśni nosa i górnej wargi. Jest bardzo umięśniona (40 tys. mięśni!) i unerwiona, dzięki temu pozwala na zwykłą precyzję ruchów. Czy wiecie, czego słoń dokonać może za pomocą trąby?

a) podnieść z ziemi szpilkę,
b) rozsupłać węzeł,
c) wyciągnąć korek z butelki szampana?

Pytanie 2: Ślimak winniczek, rarytas francuskich smakoszy, znany jest ze swej siły. Potrafi uciągnąć samochodzik o wadze 20-krotnie przekraczającej jego własny ciężar. Gdyby udało się winniczki wytresować, 25 ślimaków pociągnęłoby wózek z człowiekiem. Jeszcze większą siłę ma... pszczoła. Czy wiecie, ile razy jej siła pociągowa przekracza jej własny ciężar?

a) 250 razy,
b) 300 razy,
c) 350 razy?

Pytanie 3: Duże zwierzę może skakać wyżej niż małe, lecz w stosunku do swego ciężaru i wysokości wcale nie tak wysoko. Skok szarańczaka na odległość 1,2 metra przekracza 30-krotnie jego „wzrost". Zaś dobra znajoma naszych kundli — pchła, skacze na odległość 32 cm i wysokość 20 cm. Czy wiecie, ile musiałby skoczyć człowiek przy zachowaniu odpowiednich proporcji ciała?

a) w dal 210 m, wysoko — 135 m,
b) w dal 105 m, wysoko — 65 m,
c) w dal 75 m, wysoko — 28 m?

Pytanie 4: Mucha może iść z szybkością 15 cm/sek., tj. 0,54 km/godz. Człowiek jest w stanie osiągnąć w marszu tempo 220 cm/sek., czyli 7,92 km/godz. Jest to 15 razy szybciej, ale ile razy jesteśmy więksi od muchy... I podczas, kiedy ona wykonuje skrzydłami 147-220 uderzeń na sekundę, my... No cóż, my nie mamy skrzydeł. Ani ogona. A propos — czy wiecie, jaką szybkość osiąga koniec krowiego ogona, którym ogania się ona od much?

a) 100 km/godz.,
b) 300 km/godz.,
c) 500 km/godz.?

ODPOWIEDZI:

1: a), b), c). A oprócz tego potrafi

porcjonalnie do ciężaru ciała, byłby to dla człowieka kąsek o wadze 40 kg). Prawdziwymi rekordzistami są jednak komary. Czy wiecie, ile krwi wypija ten dokuczliwy owad w czasie jednego posiłku?

a) połowę wagi swego ciała,
b) tyle ile sam waży,
c) dwa razy tyle ile sam waży?

Pytanie 5: Aby utrzymać się przy życiu małe zwierzę zjada znacznie więcej w stosunku do ciężaru własnego ciała niż wielkie. Sikora modra, ważąca 11 gramów, musi codziennie zjeść pokarm o wadze wynoszącej 30 proc. jej ciężaru, pustułka ważąca 22 g — 8 proc., kura o wadze 1800 g — 3,5 proc. Dorosła wesz wysysa na jeden posiłek 1 mg ludzkiej krwi (proporcjonalnie do ciężaru ciała byłby to dla człowieka kąsek o wadze 40 kg). Prawdziwymi rekordzistami są jednak komary. Czy wiecie, ile krwi wypija ten dokuczliwy owad w czasie jednego posiłku?

a) połowę wagi swego ciała,
b) tyle ile sam waży,
c) dwa razy tyle ile sam waży?

2: b) Równie imponująca jest siła udźwigu najmniejszych zwierząt. Mrówka żniwiarka np. potrafi unieść kamyczek, który waży 52 razy więcej niż ona sama. Pszczoła dźwiga ciężary 24 razy większe od własnego ciężaru. Rekordzistą jest jednak chrząszcz herkules, który podnosi ciężary 850 razy większe od siebie. Gdyby słoń był równie silny, mógłby poruszać się z krążownikiem na karku.

3. a) Jednak rekord w skoku wzwyż przypisać należy ważącemu 9 kg koziołkowi skalnemu, który potrafi skoczyć na wysokość 7,5 m. Znane są też 3-metrowej wysokości skoki kangurów i 2,7-metrowe skoki konia. Rekord w skoku w dal należy do zwierzęcia z gatunku jeleniowatych i wynosi 12 m. Puma skacze 11 m, kangur — 9 m, koń — 8 m, chart — 4,5 m. Skoki na odległość 3 m wykonują skoczki pustynne ważące zaledwie 150 gramów.

4: c) Tak, tak — to spora szybkość. Merdający ogon wykonuje ok. 300 ruchów na minutę. A oto inni rekordziści: komar wykonuje 300 uderzeń skrzydłami w ciągu sekundy, trzmiel — 200. Trenowane charty oraz geparды osiągają szybkość ok. 100 km/godz. Cóż robi między takimi rekordzistami człowiek, który poświęcając się morderczemu treningowi osiąga (biegnąc na sto metrów) prędkość 36 km/godz.?

5: b) Sprawa jedzenia w świecie zwierząt jest dosyć skomplikowana. Dorosły krokodyl może żyć 150 dni nie jedząc więcej niż sam waży — wystarczy mu 100 g ryb raz w tygodniu. Pyton w paryskim zoo pościł przez 3 lata, madagaskarski wąż boa — nawet 4. A z drugiej strony... Ryjówka np. nie może obejść się bez jedzenia dłużej niż 3 godziny. Kret ginie z głodu po 10-, 15-godzinnym poście, koń po 25 dniach. Człowiek może żyć tylko o wodzie 63 dni. Opr. **(br)**

PIERWSZE W POLSCE!

Na osiedlach i placach zabaw widać już nie tylko deskorolki i tradycyjne wrotki, ale i wspaniałe buty z kółkami, i tzw. wrotki jednośladowe. Na świecie wrotkarstwo uprawia kilkadziesiąt milionów ludzi, głównie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Europie Zachodniej. Zawody rozgrywa się w trzech konkurencjach: jeździe figurowej, jeździe szybkiej i hokeju na wrotkach (był pokazową dyscypliną na igrzyskach w Barcelonie). Do najlepszych należą Włosi i Amerykanie (szczególnie w dwóch pierwszych konkurencjach). Ale wrotkarstwo to nie tylko sport — także fantastyczny sposób na spędzenie wolnego czasu niemal przez cały rok.

Z inicjatywy Komitetu Założycielskiego Towarzystwa Wrotkarskiego oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego rozegrano na warszawskich Stegnach pierwsze oficjalne zawody w jeździe szybkiej! Blisko dwudziestka dziewcząt i chłopców rywalizowała na dystansie ok. 100 m w trzech kategoriach wiekowych: do 10 lat, do 13 lat oraz 14 lat i więcej. Wszystkie biegi odbywały się w takt muzyki, a ambitnie walczących zawodników najmocniej dopingowali rodzice. Dyplomy i nagrody wręczał zwycięzcom sam sekretarz generalny PKOl — Tadeusz Wróblewski — wielki miłośnik sportu wrotkarskiego i zdrowego stylu życia.

Główny inicjator bardzo udanej imprezy (choć na razie w skromnej obsadzie) — pan Andrzej Hołownia — bakcyla wrotkarskiego połknął podczas kilkuletniego pobytu we Włoszech. Teraz zapowiada kolejne zawody w drugiej połowie września. A za dwa lata, jak ustalono podczas wizyty wiceprezydenta Europejskiej Federacji Wrotkarstwa, pana Sebastiano Arcu, miałyby się odbyć na Stegnach mistrzostwa kontynentu w jeździe szybkiej, a na Torwarze — w jeździe figurowej. Tylko pogratulować wrotkarzom dynamiki i prężności! O wrześniowych zawodach poinformujemy szczegółowo na naszych łamach.

Tekst i zdjęcia **ANDRZEJ BACZYŃSKI**

ZWYCIĘZCY ZAWODÓW: do 10 lat — **1. Malwina Wodzicka, 2. Paulina Wołosiewicz, 3. Małgorzata Januć; do** 13 lat — **1. Marta Rosińska, 2. Anna Januć, 3. Agnieszka Wołosiewicz;** powyżej 14 lat — **1. Tomasz Rodzki, 2. Sebastian Pietrzak, 3. Krzysztof Góra.**

Na zdjęciach:

1. Dwie najszybsze zawodniczki: Marta Rosińska (z lewej) i Anna Januć
2. Dla niektórych wrotkarzy jazda w kasku była sporym problemem
3. Najmłodszy uczestnik zawodów — sześcioletni Czarek Bagiński
4. Zwycięzców najmłodszej grupy dekoruje sekretarz generalny PKOl — Tadeusz Wróblewski

Galeria osobliwości

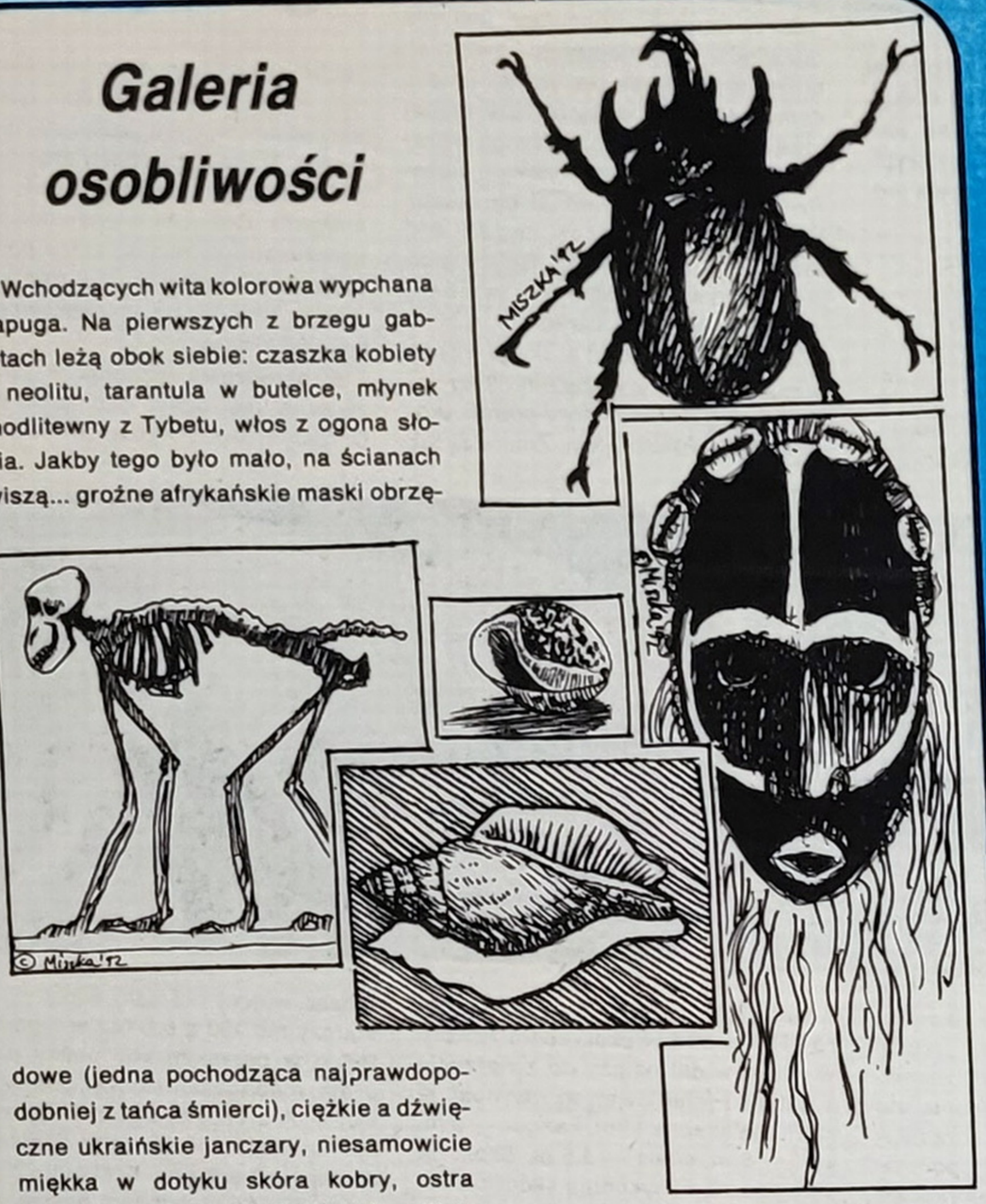

Wchodzących wita kolorowa wypchana papuga. Na pierwszych z brzegu gablotach leżą obok siebie: czaszka kobiety z neolitu, tarantula w butelce, młynek modlitewny z Tybetu, włos z ogona słonia. Jakby tego było mało, na ścianach wiszą... groźne afrykańskie maski obrzędowe (jedna pochodząca najprawdopodobniej z tańca śmierci), ciężkie a dźwięczne ukraińskie janczary, niesamowicie miękka w dotyku skóra kobry, ostra szczęka ryby piły. Na ziemi stoi zwalisty kloc, który po bliższych oględzinach okazuje się być spreparowaną głową nosorożca.

Pomiędzy tymi osobliwościami groźne okazy entomologiczne, zadziwiające wielkością, barwą, postacią, pociągające i odpychające zarazem, a nawet straszne: motyle afrykańskie i azjatyckie, cykady, skorpion w szklanym słoiczku, dziwnie wielkie pająki i chrząszcze, m.in. rohatyniec.

I jeszcze małe królestwo kamieni. Niewielkie cuda: malachitowe figurki, lampka z agatu, rozłupane marmury o wewnętrznej strukturze tworzącej fantastyczne pejzaże. Kamienie odpowiadające poszczególnym znakom zodiaku leżą posegregowane w pudełkach. Okazuje się, że takie kamyki, niby nic — a większość z nich przeciwdziała różnym dolegliwościom. Agat dobry jest przeciw chorobom słuchu i niepokojom, bursztyn działa kojąco przy astmie i histerii, na wypadające włosy zaradzić ma awanturyn, szmaragd leczy zanik pamięci i anemię. Ten kolorowy świat krakowskiej Galerii Osobliwości zakłóca trochę wystawa dzieł sztuki współczesnej.

Twórcy tej ekspozycji znaleźli dobry sposób na nawiązanie kontaktu i wzbudzenie zainteresowania zwiedzających — wszystko można tu obejrzeć z bliska, dotknąć, powąchać. Świat, znany z telewizji i książek — tu można poznać naprawdę.

Miszka i Żyrafa

Krótkie serie

W łódzkiej galerii artystów plastyków przy ulicy Piotrkowskiej ruch jest bardzo duży, ale, jak to zwykle bywa, kupujący stanowią zdecydowaną mniejszość. Przeważają oglądający.

A jest na co popatrzeć. Można tu znaleźć zarówno antyki, jak i prace artystów współczesnych — grafiki, obrazy, biżuterię oraz tkaniny unikatowe, czyli... po prostu ciuchy. Te ostatnie cieszą się największą popularnością. Trudno się dziwić — każdy, kto lubi oryginalność, znajdzie wśród pięknych, różnobarwnych tkanin coś dla siebie. Dodać należy, że ciuchy wykonywane są w krótkich seriach — cztery, pięć egzemplarzy — jest więc małe prawdopodobieństwo, że na przykład na prywatce spotkamy kogoś w podobnym stroju.

Autorzy prac eksponowanych w galerii to artyści profesjonalni, nie umieszcza się tu prac amatorów — prowadzącym galerię zależy na jak najwyższym jej poziomie. Nie przyjmuje się tu także prac wykonanych przez uczniów średnich szkół plastycznych.

Ceny biżuterii i tkanin wydają się niektórym dosyć wygórowane, ale przecież są to pojedyncze, bardzo eleganckie i oryginalne rzeczy. Lepiej jest więc kupić na przykład jedną suknię w galerii niż trzy średniej jakości w zwykłym sklepie.

Naprawdę droga jest jedynie biżuteria ze złota, bardzo trudnego w obróbce. Artyści nie wykonują innych dodatków niż biżuteria, gdyż raczej niełatwo byłoby się wykazać inwencją przy projektowaniu np. rękawiczek.

W galerii organizowane są wystawy prac artystów z całej Polski, które cieszą się wielkim powodzeniem. W tym roku odbyło się osiem takich imprez. Planowany jest również światowy zjazd artystów pochodzących z Łodzi.

W galerii zawsze dzieje się coś ciekawego, więc gdyby ktoś zawędrował do Łodzi, powinien to niezwykłe miejsce odwiedzić.

Namawiam także na odwiedzenie galerii „Parter", również przy ulicy Piotrkowskiej. Zapewniam, że wyjdziecie oczarowani.

Warmuzińska-Komandos

Wystawa sztuki współczesnej „Polska"

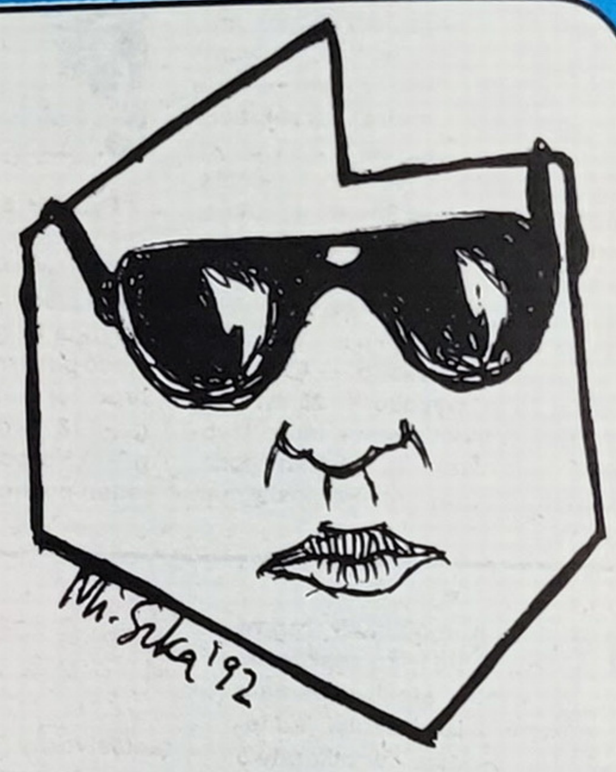

Otwieram grube, żelazne drzwi galerii. Za nimi pomalowana na czarno sala, na środku której leży na wpół nadmuchana pomarańczowa tratwa ratunkowa, wyładowana po brzegi kapustą. Na przeciwległej ścianie kiczowata fototapeta przedstawiająca złote piaski, lazurowe fale i zielone palmy Hawajów. Na tym tle napis: „Leave your problems behind" (Zostaw swoje problemy za sobą). Plaża, kapusta, problemy i...

„Polska"

W Zamku Ujazdowskim w Warszawie mieści się Centrum Sztuki Współczesnej — instytucja mająca renomę ze względu na prężność i wielokierunkowość działań. Prawie zawsze w którymś z pomieszczeń ekspozycyjnych organizowane są wystawy czy warsztaty.

Tym razem trafiłem na ekspozycję amerykańskich twórców sztuki współczesnej. Siedem sal wypełnionych symbolicznymi kombinacjami przedmiotów. Myślę, że aż za bardzo symbolicznymi.

Drzwi. Za ścianą inny świat — świat ulicznych straganów. Na rozkładanych stolikach, jakby wprost z bazarów wschodniej Polski, stoją rzędy pustych butelek po „Goldwasser" zatkanych szmatami. Stolik — dwadzieścia butelek, kolejny stolik... Wydaje mi się, że to jednak pomyłka. Znów tandetne i łatwe skojarzenia.

Idę dalej. Do oczu skaczą mi „Polskie diabły". Portret Dzierżyńskiego z koszulką „Snoopy" zamiast twarzy. To samo z „Różą Luksemburg" i innymi „dziełami" socjalizmu. W gablotce polska figurka ludowa podpisana „Diabeł Coca-Coli". Znowu prymitywne symbole. Połączenie socrealizmu i pop-artu. Parada — koktajl.

Po krzyku haseł i programów zapada milczenie. Pokój tonie w bezruchu i półmroku. Na podłodze folia, rozlany beton, zatopione w nim kable elektryczne i nie osłonięte żarówki. Rozumiem, że nasz kraj to kraj nie dokończony, rozsypany, zanim jeszcze stał się całością.

Maciupka klitka z trzema sosnowymi szafkami zawierającymi ceramikę. W pierwszej — dziesięć imbryków, w drugiej — naturalnej wielkości kobiecy akt i kubki w kształcie piersi. W trzeciej — po prostu nocnik. Czy to są czysto polskie namiętności?

Okna zastawione zużytymi oponami. Pod ścianą stoją wielkie plansze pokryte collagem z szeroko dostępnych plakatów z półnagimi „paniami i panami" (notabene, przybyły one z Zachodu właśnie) oraz nalepek na piwo i wino. Kolorowe lampki, zastygłe w strugi farby. Idzie nowe! Pstrokate i nachalne. Tyle że nie do końca nasze i własne „nowe". Blichtr i stare bieżniki.

Ostatnia sala jest długa i wąska. Pośrodku podest — piaskownica. Na nim powtarzająca się kombinacja: wózek, beczka, miotła. Na linii wzroku mnóstwo czerwonych iskier — cała sala obwieszona jest pięciocalowymi gwoździami ozdobionymi czerwonymi wstążkami, które dzwonią potrącone uderzając o siebie. Wchodzę roztrącając huśtające się czerwone wstążki.

W taką „Polskę" nie uwierzę nigdy. Równie pobieżnie osądzać może tylko ktoś tak od nas odległy, nie zorientowany i różny jak mieszkaniec Ameryki.

A propos — może wystawa powinna mieć inny tytuł? Na przykład „Ameryka"?

Miszka

Dziwne zjawisko

Jedno z łódzkich podziemnych przejść. W otoczeniu kilkudziesięciu słuchaczy muzykuje grupa młodzieży w długich, pasiastych, bardzo kolorowych ponchach. Stojąc w półkolu, przytupują rytmicznie. Patrząc na ich śniade twarze, zastanawiam się, jakiej są narodowości. Okazuje się, że kilku z nich jest Polakami, więc będziemy mogli porozmawiać bez żadnych kłopotów językowych.

Sebastian opowiada o zespole Los Tocadores z Polski oraz Purucha z Ekwadoru. Członkowie obu zespołów to przede wszystkim studenci i uczniowie szkół średnich. Z tego też powodu często przerywają wspólne muzyczne wojaże, aby poświęcić się nauce.

Ich muzyka pochodzi z terenów Peru, Boliwii i Ekwadoru. Tworzy ją rytmiczna kombinacja stale powtarzających się tematów muzycznych.

Kiedy się ich słucha, można odnieść wrażenie, że grać w ten sposób jest bardzo łatwo. Tymczasem opanowanie gry na zbudowanej z kilkunastu rurek zamponie czy wysokim, przypominającym tam-tam bombo — to wielka sztuka. Śpiewają po hiszpańsku. Stale poszerzają repertuar tekstami w indiańskich dialektach kechua i aymara. Swoje śpiewanie łączą z zainteresowaniami kulturą Majów i Inków.

W obecnym składzie po raz pierwszy wystąpili w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, na tegorocznym festiwalu muzyki folk. Ze śmiechem wspominają pewną przygodę, która ich tam spotkała. Otóż gdy przygotowali już instrumenty i właśnie mieli zaczynać, pojawiła się jakaś starsza pani i wskazując na poncha zapytała, czy sprzedają narzuty na fotele i wersalki.

Ich staż muzyczny jest bardzo zróżnicowany. Ci, którzy pochodzą z Ekwadoru, zżyci są ze swoimi instrumentami prawie od dziecka. A Polacy — jedni grają w zespole od trzech lat, inni zaledwie od roku. Niektórzy, jak na przykład mój rozmówca Sebastian, mają ukończone szkoły muzyczne, inni są amatorami.

Wspólne granie i śpiewanie tak bardzo ich wciągnęło, że nie potrafią już z niego zrezygnować. Ze swoim repertuarem jeżdżą po całym kraju, dając koncerty na rynkach, ulicach i w przejściach podziemnych. Z polskich miast szczególnie podobał im się Kraków, gdyż na rynku panowała bardzo ciepła, sprzyjająca grze atmosfera. Nieco mniej entuzjastycznie odnoszą się do Warszawy, w której zmuszono ich do ciągłego przenoszenia się.

Grali również w Słowacji, gdzie niestety przyjęto ich chłodno, i na Węgrzech — gdzie odniesiono się do nich z dużym uznaniem. Na ogół ludzie słuchają ich w skupieniu. Rzadko zdarzają się zaczepki. Jak sami mówią, wszyscy traktują ich jak „dziwne zjawisko" — posłuchają, czasem podowcipkują i odchodzą.

Za dwa tygodnie planują nagranie kasety. Mam nadzieję, że będzie ona równie piękna, jak to co przypadkiem usłyszałam.

Agnieszka Cienkosz

inkubator

To nie ty rzuciłeś kamieniem, nie ty podpaliłeś dom... Nie ty żyjesz z wirusem HIV, a więc ze świadomością, że zostały już tylko dwa lata życia, a może nawet mniej... Dziś możesz wzruszyć ramionami, mruknąć: to mnie nie dotyczy. Mylisz się! Jutro... za rok, za dwa będzie to także twoja sprawa. Od twojej wiedzy o AIDS i od twojego postępowania będzie zależało zdrowie twoje i innych ludzi. Już teraz możesz sprzeciwić się nienawiści i nietolerancji, może nawet groźniejszej niż wirus HIV. Porozmawiajmy więc o

AIDS

Acquired Immune Deficiency Syndrome, po polsku: zespół nabytego upośledzenia odporności, jest spowodowany przez wirusa HIV, który to wirus powoduje w organizmie ludzkim stopniowe niszczenie limfocytów T. Mówi się niekiedy, że organizm sam zwalczył chorobę — jest to właśnie zasługa limfocytów. Jeżeli organizm człowieka zostanie pozbawiony możliwości obrony przed rozmaitymi chorobami, a tak się dzieje, gdy do krwiobiegu dostanie się wirus HIV, każda przypadłość, nawet zwykłe przeziębienie, ma bardzo ciężki przebieg i może doprowadzić do śmierci.

Wirus HIV przedostaje się do organizmu ludzkiego z płynami ustrojowymi (krew, sperma, wydzielina z pochwy), czyli nosicielem wirusa można zostać tylko przez wprowadzenie do organizmu zakażonej krwi lub przez kontakt seksualny z zakażoną osobą. Matka-nosicielka wirusa HIV może urodzić dziecko zakażone wirusem, chociaż zdarzają się przypadki, że dzieci tych matek rodzą się zdrowe.

Wirus HIV jest podstępny — przez parę lat (od 5 do 14) jego nosiciel nie odczuwa skutków niszczycielskiej działalności. Czuje się zdrowy i — nieświadomie — może przekazywać wirusa innym.

Obecnie na całym świecie bada się krwiodawców, a także wszystkich, którzy mają wątpliwość co do swojego zdrowia, specjalnymi testami wykazującymi obecność przeciwciał, a tym samym obecność wirusa HIV w organizmie.

Do tej pory nie wynaleziono szczepionki czy skutecznego leku przeciwko AIDS. Uczeni sądzą, że prawdopodobnie wirusa HIV będzie się zwalczać wieloma lekarstwami, tzw. zestawem. Naukowcy całego świata nieustannie próbują znaleźć lekarstwo na tę chorobę. Niestety, nikt nie jest w stanie przewidzieć, kiedy ich wysiłki zaowocują upragnionym lekiem.

TROCHĘ STATYSTYKI

Wirus HIV został odkryty w styczniu 1983 roku. Pierwsze przypadki AIDS odnotowano w 1979 r., chociaż jeszcze nie nazywano choroby w ten sposób. Prawdopodobnie wirus zaatakował ludzi znacznie wcześniej, tyle że nie zorientowano się, iż jest to nowa choroba, gdyż, jak pisałam wyżej, AIDS oznacza brak odporności organizmu na wszelkie możliwe choroby.

Obecnie wiadomo, że w 163 krajach świata pojawili się nosiciele wirusa i chorzy na AIDS. We wszystkich krajach Europy można spotkać ludzi zakażonych. W niektórych państwach afrykańskich 20 procent dorosłego społeczeństwa to nosiciele wirusa.

Uważa się (dane z pierwszego kwartału 1992 r.), że na całym świecie żyje około 11 milionów nosicieli HIV. Przypadków zachorowania na AIDS ujawniono około półtora miliona, połowa chorych zmarła. Przewiduje się, że w roku 2000 będzie 30-40 milionów nosicieli wirusa, 20 procent tej liczby stanowić będą dzieci.

W Polsce zarejestrowano 2200 nosicieli. Ale... lekarze uważają, że jest to zaledwie jedna piąta wszystkich zakażonych.

AIDS NIE JEST KARĄ ZA GRZECHY

Jest chorobą, nieszczęściem, które może dotknąć każdego z nas. Prawda, że ponad połowa zakażonych to narkomani. Tyle że wirus nie bierze się z narkotyków, zostaje natomiast przeniesiony od jednej osoby do drugiej przez krew znajdującą się we wspólnej strzykawce.

Uważano, że szczególnie podatni na zakażenie są homoseksualiści. To nieprawda. Wirusowi jest wszystko jedno, czy w akcie seksualnym biorą udział dwaj mężczyźni czy też kobieta i mężczyzna.

Wirus HIV mógł także wtargnąć do organizmów ludzi z niewysterylizowanych narzędzi medycznych, przy okazji zabiegów kosmetycznych, tatuaży itp. Przypomnijcie sobie, że jeszcze parę lat temu nie przeprowadzano testów wśród dawców krwi, co było przyczyną wielu zachorowań, np. we Francji. I jak tu mówić o grzechu?

Trzeba jednak krzyczeć o winie — z bezmyślności, głupoty i niewiedzy. Uczniowskie „nie wiedziałem" nie chroni przed chorobą, przeciwnie, może doprowadzić do tragedii, której można było uniknąć.

ZAPAMIĘTAJ

- **Zakażenie wirusem HIV następuje jedynie przez krew, nasienie męskie lub wydzielinę z pochwy kobiety.**
- **Nie można się zarazić przebywając w jednym pomieszczeniu z nosicielem, nawet jeśli ten kicha lub kaszle. Nie odnotowano przypadku zakażenia przez ślinę.**
- **Wirus HIV nie jest przenoszony przez wodę — baseny, jeziora itp. są bezpieczne.**
- **Przedmioty używane wspólnie z nosicielem wirusa nie są źródłem zakażenia.**
- **Nie można zarazić się przez dotyk, objęcie, zwykły „suchy" pocałunek.**
- **Zwierzęta nie są nosicielami wirusa. Komary również nie są groźne.**
- **Wirus HIV ginie w temperaturze wyższej niż 70°C, jest bardzo wrażliwy na środki odkażające.**

O MIŁOŚCI

Możesz powiedzieć, że na miłość, szczególnie fizyczną — masz jeszcze czas. To prawda. Ale — zgodnie z moim najgłębszym przekonaniem — do miłości trzeba się przygotować, między innymi przez gromadzenie wiedzy na ten temat.

Najskuteczniejszym środkiem przeciwko AIDS jest zachowanie abstynencji seksualnej aż do momentu znalezienia partnera (partnerki), któremu chcemy dochować wierności przez całe życie i którego jesteśmy tak pewni jak siebie. To bardzo piękna idea, niestety, jak wiecie, nie zawsze człowiek potrafi jej sprostać.

Ci, którzy nie potrafią zachować abstynencji, wcale nie muszą ryzykować, myśląc przy tym „raz kozie śmierć" czy coś równie idiotycznego. Można uprawiać tzw. seks bezpieczny, polegający na pieszczotach bez wprowadzania członka do pochwy. Można także używać prezerwatywy, przez którą wirus HIV nie przenika.

Uwaga! Używanie prezerwatywy nie szkodzi pięknu miłości, jak myślą niektórzy, ani nie upośledza doznań fizycznych, jeśli oboje partnerzy akceptują ten rodzaj zabezpieczenia.

Jeśli kiedyś zdecydujesz się na taki środek ochronny, przećwicz zakładanie kondomu — unikniesz w ten sposób zdenerwowania i poczucia śmieszności, a także niespodzianki w rodzaju pęknięcia czy zsunięcia się prezerwatywy.

Więcej informacji dotyczących AIDS, a także bezpiecznego seksu znajdziesz w książce Michała Haykowskiego pt. „AIDS — uniknij tego ciosu." Autor bardzo przystępnie opisał wszystko, co wiąże się z tą chorobą, unikając trudnych medycznych wyrażeń, niepotrzebnych biadoleń i sensacyjnej przesady. Warto zadać sobie trud i wyszukać tę książkę w księgarniach czy bibliotece.

POMYŚL

AIDS to nieszczęście, które może dotknąć każdego, przez przypadek, niewiedzę, nieostrożność. Na razie nie można wyleczyć chorych — można tylko ofiarować im współczucie, zrozumienie i godziwe warunki życia. Piszę o tym nie bez gorzkiej przyczyny — chorzy i nosiciele wirusa bywają wypędzani przez najbliższych, skazani na upokarzającą żebraninę. Zdarzają się ludzie, którzy chcą nieść pomoc potrzebującym tak, jak to nakazywał Chrystus. Równocześnie są i tacy, którzy ze strachu i niewiedzy pogrążają się w bezrozumnej nienawiści. Rzucą kamieniem, podpalą dom...

HANKA DĄBROWIECKA
Fot. **MAREK SZYMAŃSKI**

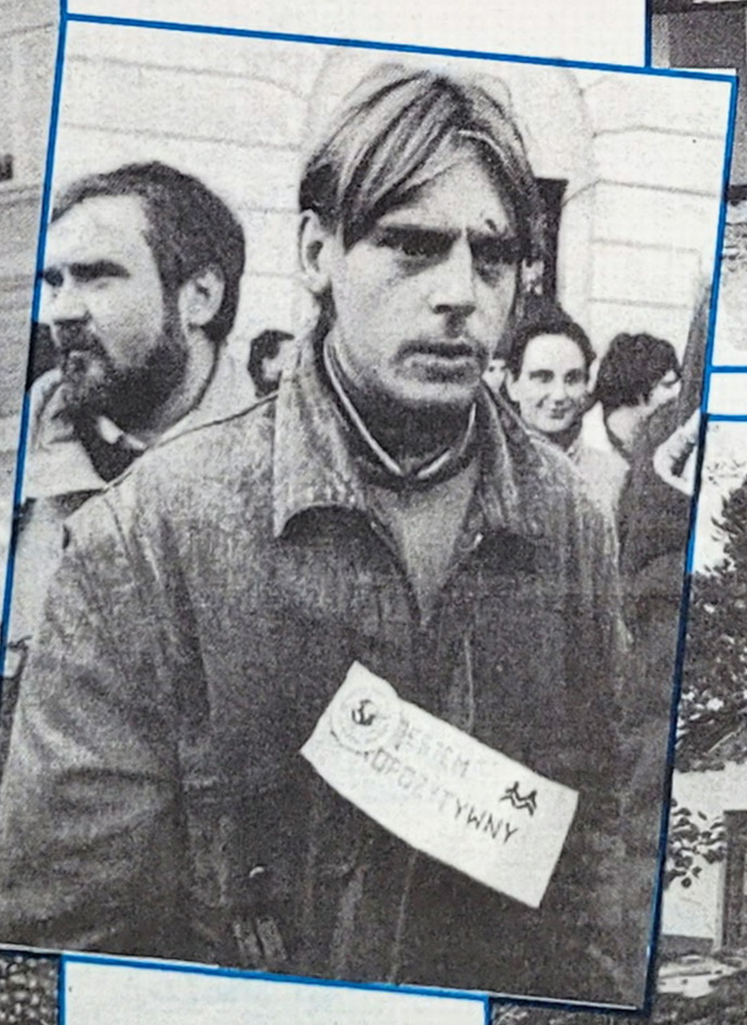

PRINCE

Fot. DI Crollalanza/Sipa-Press

Z TYCH RÓŻNOŚCI

KTO SZKARADNIE MÓWIĆ ZWYKŁY...

WIT-ek podrzucił Myszy kawałek bardzo ciekawego listu od korespondenta z Gniewu. Ten kawałek dotyczy tzw. wilkierzy.

Wsie pomorskie — to wszystko Mysz wie z tego listu — od 1476 roku rządziły się prawem chełmińskim, a ono było podstawą wydawanych przez starostów ustaw. Te ustawy właśnie nazywano wilkierzami. Określały one szczegółowo obowiązki mieszkańców i uprawnienia władzy lokalnej.

Zachował się taki wilkierz z 1676 roku, kiedy to król Jan III Sobieski był dzierżawcą-starostą gniewskim. Wilkierz ów polecał m.in., *aby sąsiad szanował sąsiada...*, aby nie korzystano z usług wróżek, cyganów i czarownic, aby wystrzegano się używania i nadużywania słów nieprzystojnych...

A chłopi, niewiasty, także dziewki i dzieci, które też gąbek swych powściągnąć nie chcą, ale i szkaradnie mówić zwykły — szołtys do kluzy (ciupy!) albo do kłody ma wrzucić i rózgą skarać...

Zakazy — zakazami, nakazy — nakazami, a burdy musiały jednak bywać, jeśli wilkierz przewidywał za nie dotkliwe kary, a to na przykład za uszkodzenie ciała:

Znaczne rany na paznokieć głębokie i na członku długie, które ciało szpecą albo kalectwo nastąpi, wina takich ran grzywien 12. Proste rany, które nie głębokie są ani ciało szpecą od nich — fl. 4 (6 grzywien), sino, drapano, tłuczono, gdy krwią zabieży, wiele znak, tyle kop (groszy)... Od pogębku albo policzku szołtysowi — fl. 2... od wybicia zęba bez korzenia — fl. 3, a z korzeniem — fl. 6... od wyrwania brody — fl. 6...

Każdego roku w Kalifornii skaczą żaby po rekordy. Ponoć te zawody, organizowane już od ponad 60 lat, zainspirowały do napisania opowiadania Marka Twaina.

W bieżącym roku uczestniczyło w zawodach 4000 żab, nagroda wynosiła (dla ,,stajni'') 2000 dolarów. Zwyciężyła Kobbi skacząc ponad 6 metrów. W ubiegłych latach bywały lepsze wyniki!

To także Ameryka

W górach stanu Arizona leży Colorado City. ,,Miasto'' — to brzmi dumnie, może nawet zbyt dumnie, jako ż ,,city'' nie ma nawet 3 tysięcy mieszkańców (były lata, że było 3005!), a połowę stanowią dzieci.

W Colorado City nie ma banku (!), przychodni lekarskiej, kościoła. Jeden market zaspokaja wszystkie potrzeby mało wymagających mieszkańców. Książka telefoniczna ma półtorej kartki, z niej można się dowiedzieć, że 49 osób nosi nazwisko Jessops, 44 — Barlow, 23 — Johnson. Te trzy rodziny panują w mieście.

W Colorado panuje... poligamia. Przeciętna rodzina składa się z męża, dwóch, trzech żon — 35-40 dzieci. Bywają rodziny o większej liczbie żon. I dzieci.

Do niedawna najważniejszym obywatelem Colorado City był 98-letni Leroy Johnson. Zmarł jako 99-latek, opłakiwało go 13 żon (w całym dorosłym życiu miał ich 16). Ostatnią poślubił w 97 wiośnie życia.

ZAPEWNIENIA Z PAMIĘTNIKÓW

Ile razy tłuste zrazy
będę zajadała,
tyle razy wspomnę sobie,
żem Ciebie kochała...

★ ★ ★

Choć nas życie rozdzieli,
bądźmy weseli,
bo i w wodę się rzucę,
a do Ciebie wrócę...

★ ★ ★

Chociaż czas wszystko rozrywa
i wszystko się rozpływa,
ale od morza głębsze
i od czasu mocniejsze
naszej przyjaźni ogniwa...

Te wypisy z dziewczyńskich pamiętników przysłała Renia Hamerska z Wrocławia.

Czekam na następne —

Mysz Szara.

Najmłodszym pływakiem, który zwycięsko przepłynął kanał La Manche, jest Kevin Anderson. Miał 12 lat (w 1979 roku), gdy wypłynął z Dover razem z rówieśniczką Anną Sheperds i jedenastoma innymi starszymi pływakami. Po sześciu godzinach Anna zrezygnowała. Kevin przeżywał kryzys na 36 kilometrze, a następny 4 km przed metą, ale dopłynął.

W Saragossie (Hiszpania) dźwigi policyjne nie tylko wywożą źle zaparkowane samochody, ale i często transportują poza miasto muły pozostawione przez właścicieli w niewłaściwych miejscach. Odebranie muła z policyjnego pastwiska jest bardzo kosztowne, droższe niż auta. Zwierzę wymaga większej troski, no i... je.

Lopez Figurea z miasta Portovejo (Ekwador) ożenił się — wszystko na to wskazywało — z wielkiej miłości. Minęło jednak zaledwie pięć miesięcy, a młody żonkoś wystąpił do sądu o rozwód. Jako jedyny powód Lopez wymienił nieprawdopodobną małomówność żony.

Obecna na rozprawie powódka podobno okazała po raz pierwszy wyjątkowo gadatliwość (to ocena małżonka) — na pytania sędziego odpowiadała ,,pełnymi'' zdaniami: ,,tak'' i ,,nie''.

Sąd udzielił rozwodu.

,,Grzywna w wysokości 20 000 guarani albo 6 miesięcy aresztu'' — taki wyrok wydał sędzia w San Pedro (Paragwaj) na 23-letniego Arnoldo Espinozę.

Arnoldo, brzuchomówca-amator, stanął przed sądem, gdyż naśladował charakterystyczny, ochrypły bas miejscowego inspektora policji, niejakiego Osvaldo del Rojasa, czym bardzo rozśmieszał mieszkańców miasta.

Arnoldo wybrał karę pieniężną. Pieniądze zebrał do kapelusza naśladując głos sędziego.

Te włoskie psy policyjne wykazują się służbowym zdyscyplinowaniem. Sierżant powiedział: ,,Nie rusz kota'' — i Mruczek zupełnie spokojnie może paradować przed kompanią wilczurów.

MYŚLI NA GWOŹDZIU

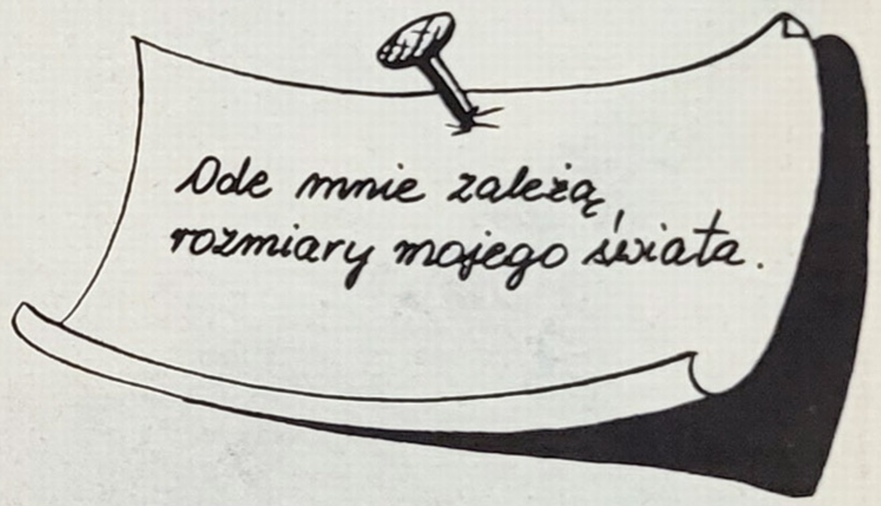

Fikusia ma troskliwą panią, a sama wykazuje się spokojną rezygnacją. Założyła pani okulary — niech będą, założyła perukę — ponoszę. Trochę tylko głupio, że wpięła psu dwa pióra. — Czy ja wyglądam na indiańskiego wojownika? — zdaje się pytać grzeczna Fikusia.

NESSIE WRÓCIŁA!

Potwór z Loch Ness, pieszczotliwie zwany Nessie, jak każdego lata wrócił na łamy prasy. Podobno po raz ostatni!

Kilka brytyjskich firm i towarzystw powzięło decyzję ostatecznego, dogłębnego, solidnego i fachowego zbadania głębin jeziora Ness, w którym to żyje (lub nie) niezidentyfikowany stwór.

— Nie spoczniemy, aż dojdziemy do całej prawdy! — postanowili decydenci.

Na razie jeszcze trwają przygotowania, a na drogach dojazdowych nadal stoją znaki o Nessie. O, właśnie takie jak na fotografii.

Najstarsza pisana relacja o spotkaniu z potworem pochodzi z VI wieku. Prawdziwy jednak rozgłos i rokroczne powracanie do Nessie zaczęło się w roku 1933. Zakończono wówczas budowę autostrady biegnącej wzdłuż wybrzeży jeziora i co najmniej 50 osób widziało COŚ w jeziorze. Wtedy po raz pierwszy potwór z Loch Ness trafił na pierwsze strony gazet. Radio zaczęło nadawać relacje tych, którzy widzieli. Specjalne pociągi wyruszyły na trasę Glasgow — Inwerness, by każdy mógł dotrzeć nad jezioro, zobaczyć a może — złapać.

I tak jest przez prawie 60 lat. Potwór z Loch Ness jest żelaznym tematem sezonu ogórkowego. Zawsze latem wraca na łamy prasy całego świata. Każdego roku trwają przygotowania do wielkich połowów. Każdego roku ma być to raz ostatni...

PANNA 23 VIII — 22 IX

Spod znaku PANNY są gładcy i mili,
żyją beztrosko za podszeptem chwili.
Brak silnej woli i zdecydowania —
wszystko to razem do wysiłku skłania,
aby te cechy przezwyciężyć w sobie.
Możesz stanąć na szczycie,
trzeba nad sobą pracować.
Wynagrodzi Ci życie!

(z *,,Kalendarza Szaradzisty''*)

Imionnik

LUIZA — imię będące żeńską formą imienia Ludwik.

LUDWIK — z języków germańskich *sławny w bitwie* — dynastyczne imię królów francuskich. W Polsce zaczęto je nadawać w XVII wieku, prawdopodobnie od czasów królowej Marii Ludwiki. Popularniejsze wówczas w formie żeńskiej, obecnie zapomniane.

Nic świętego
O wstydzie!
Imię nic nie znaczy!
Ludwik,
Co to jest Ludwik?
Płyn do mycia naczyń.
Z tego potem wynika
Ta funkcja niemądra,
Że jak Ludwik,
To zaraz: ,,Ludwiku, do rondla!''
Ja, gdy słyszę ten apel,
Proszę miłych panów,
Natychmiast ruszam biegiem
W stronę
Barbakanu.

(Ludwik Jerzy Kern)

SPRAWDŹ 24 VIII Bartłomieja

Bartłomiej zwiastuje, jaka jesień następuje.

Gospodarz dobry rok poczyna od św. Bartłomieja.

(*w tym dniu rozpoczynano orkę jesienną i siew ozimin*)

Jeśli posiejesz na świętego Bartłomieja, mieć będziesz stodołę pełną, a jeśli na świętego Mateusza (21 IX) — pustą.

Święty Bartłomiej dorzuci drewek na płomień.

(*ranki i wieczory stają się chłodne*)

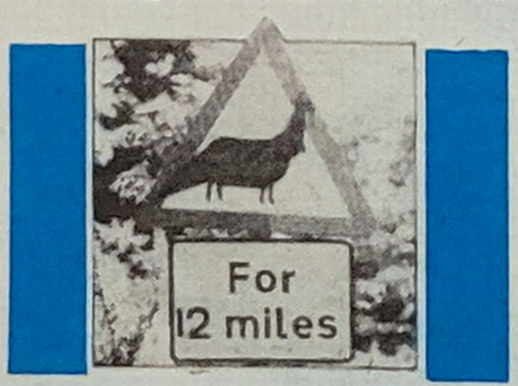

Z Księgi Rekordów Natury

Najwyższe:

najwyższy szczyt w Polsce — Rysy, 2499 m n.p.m.,

najwyższy szczyt w Europie — Mont Blanc, Alpy, 4810 m n.p.m.,

najwyższy szczyt na świecie — Czomolungma, Himalaje, 8848 m n.p.m.,

we wszechświecie — prawdopodobnie wulkan Olympus Mons na Marsie, 22 000 m wysokości. Średnica — 90 km, a cała góra zajmuje powierzchnię ponad 200 000 km!

Czy wiecie, że

w morzach i oceanach pływa niemal 8 000 000 ton czystego złota?! Szalenie dużo, choć w 1 m^3 wody znajduje się go zaledwie 0,006 mg.

Ci, którzy grają w golfa w ośrodku sportowym w alpejskim Montgenvre, zaczynają grę we Włoszech, kontynuują... na terytorium Francji.

W talii kart są 52 karty, 4 kolory. W każdym kolorze jest 13 kart.

Ponoć 52 karty symbolizują 52 niedziele w roku, 4 kolory — kwartały, w każdym kwartale — 13 niedziel.

W kolorze jest — 10 kart z ,,oczkami'', od 1 do 10. Walet to 11 pkt, dama — 12, król — 13. W sumie 91 pkt — tyle ile dni w kwartale! (prawie!)

Suma oczek we wszystkich czterech kolorach talii to 364, czyli prawie tyle, ile dni w roku.

Miarka się przebrała

Hej! Do tej pory siedziałam cicho i spokojnie czytając tak zwaną wojnę na papierze. Ale miarka się przebrała kochane fanki NKOTB. Oskarżacie innych „nie wierzących" o to, że kochają narkomana Axla itd. Same natomiast nie zwracacie uwagi na to, że Wasi ukochani piorą innych jak popadnie. Myślę, że najpierw należy przyjrzeć się wadom swego zespołu, a potem oskarżać inne „gady". Na szczęście NKOTB się rozpada.

Marta Mercury z Wrocławia

Nie krytykujcie NKOTB

Denerwują mnie już stwierdzenia, że NKOTB to zbieranina ulicznych opryszków, lalusie, bandyci, a ich muzyka jest dla grzecznych dzieci. Jeżeli tak, to metal jest dla zbójów. Wobec tego nie można tych dwóch rodzajów muzyki porównywać. Więc po co to robicie?! Piszcie o swoich ulubionych zespołach, bo o New Kidsach nie macie pojęcia. I przestańcie wypisywać te głupoty o NKOTB, bo jak ja napiszę o metalu...

Pozdrawiam wszystkich poddanych w królestwie Złotej Piątki Wszechczasów

Jordanka z Zamojskiego

Muzyka i styl

Piszę w sprawie listu „Ziomka" z 45 numeru „ŚM". Uważam, że nie ma on racji pisząc: uwielbienie dla zespołu nie ma nic wspólnego ze strojem i fryzurą. Według mnie to się ze sobą wiąże. Dam przykład. Metale i punki ubierają się z szajbą i luzem, jaki propaguje ich muzyka. Mozartowcy chodzą w białych koszulach. Osoby słuchające muzyki poważnej są na ogół poważne i zamknięte w sobie. Z kolei fani punka, rocka czy metalu żyją na luzie, nie przejmując się niczym. I tak ma być!

Myślę, że nie tylko ja tak sądzę. Nie musimy naśladować naszych idoli w każdym calu, ale żyjmy tak, jak chcemy.

Kaśka

Daj żyć fanom NKOTB

„Nie mogę znaleźć towarzystwa, które słuchałoby dobrej muzyki — Genesis" — to słowa Philówy z Poznania (nr 57). Czy w takim razie ta muzyka jest naprawdę aż tak dobra? Zastanów się. To, że podoba się Tobie, nie znaczy, że musi podobać się innym. Dziękuję Ci uprzejmie, że nazwałaś muzykę Kidsów sieczką. Cóż... sprawa gustu. Nie podoba ci się muzyka New Kidsów, nie rozumiesz jej, w porządku. Ale daj żyć jej fanom. Nie rozumiesz, jak można kochać NKOTB? A ja ich kocham. Kocham ich za muzykę, jaką grają, nie za buźki. Wygląda na to, że należysz do osób, które dobierają sobie przyjaciół według muzyki, jakiej słuchają, a nie według charakteru. No cóż. Mogę tylko wyrazić swoje ubolewanie. Ja mam przyjaciół wśród fanów metalu, DM, Genesis i wielu innych. Ja żyję swoją muzyką, inni niech żyją swoją. A jeżeli ktoś nie dorósł do tolerancji, to jego sprawa.

Ulka z Krakowa

Chciałabym nawiązać korespondencję ze zrozpaczoną Agnieszką, która pisała do „Poczty Fanów" z numeru 34/35. Agnieszko, jak również kocham New Kidsów, a szczególnie Jordana i nie mam przyjaciółki, która by to zrozumiała. Napisz do mnie. **Anna Pankiewicz, os. Kazimierza Wielkiego 23b/6, 56-200 Góra, woj. leszczyńskie.**

(joz)

GDZIE JESTEŚ?!

Kochani, w Was jedyna nadzieja! — tak zaczynają się zazwyczaj listy spływające całą powakacyjną falą do redakcji wielu pism czy popularnych audycji radiowych (podejrzewam, że nasze Alfa i Omega też już takie dostają). *Spotkałam go w pociągu 12 lipca o 15.20. Ja jechałam do Olsztyna, on wysiadł stację wcześniej. Rozmawialiśmy ze sobą długo. Miał na imię Radek, a na sobie dżinsy i koszulę w kratkę. Błagam, pomóżcie mi go znaleźć! Czuję, że to jest chłopak mojego życia!*

No i czasami rusza takie powakacyjne biuro poszukiwań. Ale zazwyczaj rezultaty są marne. Czytelniczki lub czytelnicy (bo i panowie też często usiłują odnaleźć tę jedyną, zauważoną gdzieś na letnim szlaku) pozostają ze złamanymi sercami.

Trochę się pewno spóźniłem ze swoim radami — powinienem „ostrzegać" przed wakacjami. Ale, co tam! Może przydadzą się Wam one na przyszłość...

Moi kochani! Pamiętajcie, że znajomości kolejowe są zazwyczaj niezobowiązujące. Pogawędki uprzyjemniają podróż, wspólne żarty poprawiają atmosferę. Ale trzeba mieć świadomość, że takie znajomości kończą się zazwyczaj na stacji docelowej. Nawet wagonowe flirtowanie, przyprawiające być może o bicie serca, nie zobowiązuje do niczego. Ale jeśli rzeczywiście czujecie, że „to jest to" — lepiej, unikając późniejszych zmartwień i rozterek, wymienić adresy z osobą, która Wam się podoba.

Czy to wypada? Jeśli całą „akcję" przeprowadzicie bez egzaltacji i bardzo sympatycznie — dlaczego nie? Można zażartować, że niedługo pociąg dojedzie do celu, a ma się jeszcze tyle do powiedzenia! A skoro tak fajnie się rozmawiało — może warto dokończyć pogaduszki listownie?

Adresy powinny podać obie strony. Jeśli jedna z nich nie chce — trudno! Widocznie nie ma specjalnej ochoty na kontynuowanie tej znajomości, traktując ją jako sympatyczną, ale przejściową. Wtedy nie obrażamy się i nie narzucamy więcej. I też nie zostawiamy swego adresu.

Co robić, gdy znajdziemy się w sytuacji odwrotnej i to my nie mamy ochoty podawać komuś spotkanemu swoich danych? Odmawiamy grzecznie i z uśmiechem, wykręcając się na przykład wrodzonym lenistwem do pisania, wyrażając jednocześnie przekonanie, że waszą kolejową pogawędkę będziecie zawsze mile wspominać.

Profesor Rumianek

Dla filatelistów

Tematem wiodącym dla nowych emisji znaczków pocztowych dla wielu poczt świata są z pewnością Igrzyska XXV Olimpiady w Barcelonie. Z tej też okazji, jak wynika ze wstępnych zapowiedzi, okolicznościowe walory pocztowe poświęcone tym igrzyskom ukażą się w ponad 100 krajach w tym również i w naszym.

Dziś prezentujemy okolicznościowy bloczek pocztowy wydany przez Pocztę SAN MARINO. Bloczek zawiera cztery znaczki, każdy o wartości 1250 lirów, przedstawia: piłkę nożną, strzelectwo sportowe, pływanie oraz lekkoatletykę.

Bloczek został wydrukowany techniką wielobarwnej rotograwiury, na papierze kredowym, w nakładzie 300 tysięcy sztuk. W dniu wprowadzenia do obiegu w sprzedaży były również ozdobne kopery pocztowe FDC opatrzone okolicznościowym stemplem pocztowym, który stosowany był w dniu 22 maja br. Autorem projektu bloczka, koperty FDC oraz datownika jest artysta plastyk MARZIO FULCHIERI.

PIOTR WIECZOREK

Wakacyjny Omnibus

KONKURS NR 7 ROZWIĄZANY

W konkursie nr 7 ogłoszonym 25 lipca (nr 59 „ŚM") pytaliśmy Was o trzy gwiazdy sportu, które znajdowały się na zdjęciach. Byli to: Michael Jordan (fot. 1), Marlene Ottey (fot. 2) i Leszek Kucharski (fot. 3). Niemal wszyscy czytelnicy (ponad 90 procent) bezbłędnie rozpoznali znakomitych sportowców. Niektórzy mylili Jordana z Ervinem „Magic" Johnsonem i Scottie Pippenem, Ottey z Florence Griffith-Joyner, a nawet gwiazdą lat 60. Wilmą Rudoplh, a Kucharskiego z Jorgenem Perssonem, Janem Ove Waldnerem, Piotrem Skierskim.

Nagrody, które ufundowała firma PZ Randall — generalny przedstawiciel Pumy, Kettlera i Salomona — wylosowali:

1. **Tomasz Pawlak** z Kątów Wrocławskich — piłkę futbolową
2. **Grzegorz Jarosiński** z Mysłakowa — piłkę futbolową
3. **Michał Świtałowski** z Warszawy — plecak Salomona
4. **Miłosz Scelina** z Chorzowa — plecak Salomona
5. **Jakub Mróz** z Pionek — spodenki tenisowe
6. **Monika Zwierzchowska** z Gliwic — koszulkę
7. **Sebastian Kalinowski** z Płocka — koszulkę
8. **Ewa Maczugowska** z Kamiennej Góry — koszulkę
9. **Iwona Bareja** ze Skórca — koszulkę
10. **Bartosz Drozd** ze Zgorzelca — koszulkę

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

Uwaga! Prosimy **Annę Nieżychowską** z Poznania (laureatkę konkursu nr 5) o przysłanie dokładnego adresu!

PROSPEKTY SAMOCHODOWE!!!

Chciałbyś otrzymywać od firm samochodowych (za darmo) wspaniałe prospekty, naklejki i inne materiały reklamowe najnowszych modeli samochodów, motorów!!!

Przyślij swój adres, a otrzymasz za zaliczeniem pocztowym katalog MOTO-FAN zawierający adresy firm produkujących samochody (osobowe, ciężarowe, motocykle) i wzory listów gwarantujących otrzymanie prospektów.

(Cena katalogu 20 000 + zł koszt przesyłki)

Twój adres weźmie też udział w losowaniu roweru marki BMX.

MOTO-FAN
Skr. poczt. 134
41-300 DĄBROWA-GÓRNICZA

REKLAMA ŚM-51

TU SKLEIĆ GRZBIET!

ROZDZIAŁ SZESNASTY

Sekretarz Pabalana był rozdrażniony. We właściwe funkcjonowanie dworu, co było jego jedyną pasją, zbyt często w ciągu ostatniego miesiąca wkradały się zgrzyty. Właśnie wczoraj powrót Rehana z Arki spowodował zmiany w troskliwie zaplanowanym rozkładzie dnia, a teraz z samego rana został zmuszony do odłożenia debaty o cenach ostatnich dostaw dla pałacu nie przez jedną, ale aż przez dwie nieprzewidziane wizyty. Stanowczo nie lubił ludzi, którzy stawiali się na spotkanie bez ustalenia terminu.

Na wezwania króla sekretarz wkroczył do królewskich apartamentów. Pabalan siedział obok swej królewskiej małżonki. Adesina czytała, on zaś wpatrywał się w przestrzeń.

— Witaj, Fluke. Jakie mamy plany? — zapytał król bez szczególnego entuzjazmu.

Sekretarz skrzywił się w duchu nad bezceremonialnością swego pana, lecz oczywiście najmniejszy tego ślad nie ukazał się na jego twarzy.

— Witam, panie. Witam pani — powiedział kłaniając się. Adesina skinęła głową w odpowiedzi, ale nie przerwała lektury. Fluke usiłował odczytać tytuł książki, ale nie udało mu się to. Miał tylko nadzieję, że jest to książka odpowiednia dla królowej. Zauważył z niesmakiem, że pomimo tak wczesnej godziny Pabalan miał przy sobie kielich i otwartą butelkę wina.

— Wasza królewska mość nie ma żadnych oficjalnych spotkań aż do obiadu.

— Dobrze.

— Miałem nadzieję omówić doniesienia o zbiorach z majątków na południu. Musimy wyrazić zgodę na wysyłkę do stolicy i powiadomić o terminach dostaw.

— Jestem pewien, że potrafisz to należycie załatwić. Zostawiam to tobie.

— Konieczne jest, żebyś kontrasygnował listy przewozowe, panie. Uznałem, że wasza wysokość powinna zapoznać się z ich zawartością. Jednak — ciągnął dalej Fluke, zanim król zdołał go oddalić — być może zajdzie konieczność odłożenia naszej debaty na jakiś czas.

Pabalan uniósł wzrok, nie będąc w stanie powstrzymać się od uśmiechu.

— Dlaczego? — zapytał.

— Są dwie sprawy, które powinny zwrócić twoją uwagę, panie. Pierwsza to młody człowiek z Arki, który chyba przywiózł wieści od księcia Ansara. Odmawia podzielenia się nimi z kimkolwiek, oprócz ciebie samego. Nie miałem sposobu, żeby upewnić się czy to prawdziwy wysłannik, ale wygląda na to, iż pieczęć jest rzeczywiście twojego syna.

Królewska para przyglądała mu się uważnie.

— Usiłowałem go przekonać, ale bardzo nalega na spotkanie z tobą, panie.

— Przyprowadź go tutaj.

— Jego ubiór nie jest całkiem odpowiedni, mój panie. Mówi, że jest rybakiem. — Fluke zmarszczył nos okazując dystyngowaną odrazę.

— Po prostu przyprowadź go tutaj.

— Tak, panie.

— Czekaj, czy jest uzbrojony?

NOCNE BOBROWANIE

Dla większości mieszczuchów i niedzielnych wycieczkowiczów bóbr to wciąż zwierzę-legenda, o którym ze łzami w oczach czyta się w opowieściach Szarej Sowy. Ale w tzw. terenie, zwłaszcza wśród chłopów — patrzy się nań inaczej. Nie brak dziś ludzi, którzy z powodu bobrów... płaczą jak bobry. Bo gdzieś tam zatarasowały rów melioracyjny, powodując zalanie łąki, podkopały się pod budynek gospodarski czy też ścięły drzewa przeznaczone w przyszłości na opał. To, że bobry stały się dla niektórych szkodnikami, wynika z prawdziwej eksplozji ich populacji w naszym kraju. A jeszcze nie tak dawno temu w ogóle ich u nas nie było. Musieliśmy sprowadzić kilka rodzin z ówczesnego ZSRR i wypuścić do starych fos twierdzy osowieckiej nad Biebrzą, w na-dziei, że tu znajdą dobre warunki, spokój i rozmnożą się.

Rzeczywistość przeszła najśmielsze oczekiwania. Dziś w Biebrzy (której nazwa pochodzi od bobra!) aż roi się od tych zwierząt, a w całych tzw. Zielonych Płucach Polski, zajmujących północno-wschodnią część kraju, stały się pospolite, a nie brak ich już i gdzie indziej, zwłaszcza, że prace hodowlane trwają. Dlaczego więc my, przeciętni śmiertelnicy, znamy je wciąż tylko z opowiadań?

Przede wszystkim dlatego, że bóbr wiedzie życie nocne i podwodne. Na ląd wychodzi rzadko, głównie po to, by obgryzać i ścinać drzewa. Ale to właśnie czyni pod osłoną nocy, a w dzień widujemy go tylko wyjątkowo. Natomiast nie tak trudno — a w niektórych okolicach, np. nad Wigrami wręcz łatwo — trafić na ślady żerowania i inżynierskiej pracy bobrów. Ci czworonożni drwale potrafią w ciągu jednej nocy ściąć kilka okazałych drzew. Tzw. zgryzy bobrów, czyli miejsca, gdzie uczyniły użytek ze swych siekaczy, są bardzo charakterystyczne. Drzewo, przypominające dwa połączone ostrzami ołówki, czubate pniaki, poogryzane gałązki. Szukanie takich, nieraz bardzo wyraźnych, śladów to wspaniałe zajęcie dla wakacyjnego tropiciela. Nietrudno też trafić na chaty bobrów, tzw. żeremia — okazałe stosy pociętych przez te zwierzaki gałęzi i tamy na leśnych strumieniach czy rowach odwadniających. Cierpliwy o zmierzchu może tam czasem ujrzeć płynącego lub migającego wśród zarośli bobra. Wygląda na to, że taka okazja, dziś jeszcze rzadka, będzie się trafiać coraz częściej, odkąd bobry dosłownie rozlazły się po kraju.

Rok temu bóbr osiedlił się na małej sadzawce naprzeciw okien Instytutu Ekologii PAN w Puszczy Kampinoskiej. Dał się oglądać dzień i noc, niczym domowe zwierzę. Restytucja

ginących zwierząt w ogóle pełna jest paradoksów. Czasem idzie tak opornie, że nie budzi żadnych nadziei. Kiedy indziej populacja zwierząt zachowuje się jak plama ropy na rzece: długo trwa przyczajona, a wystarczy iskra, by rozniecić nieokiełznany płomień...

Wobec populacji bobra taką iskrą były prace restytucyjne i hodowlane, które pozwoliły wpuścić trochę tych zwierząt do co czystszych naszych wód. Po czym — ruszyła bobrza lawina i trudno ją powstrzymać.

TOMASZ KŁOSOWSKI

Fot. autora

POŻEGNANIE LATA czyli OWOCÓWKA MARTY

KĄCIK ŁAKOMCZUCHA

Składniki: arbuz (koniecznie!), rozmaite owoce — według uznania, zasobności kieszeni i liczby osób, które wezmą udział w uroczystości.

Naczynia, narzędzia: duża miska (lepiej dwie), ostry nóż, deska do krojenia.

Przyrządzanie: • owoce umyć • usunąć niejadalne części • pokroić na niewielkie cząstki • skropić cytryną • wymieszać • wstawić na dwie godziny do lodówki • z rozpędu nie połknąć łyżeczki!

Marta podała przepis-bazę, każdy łakomczuch musi wykazać się inwencją i twórczym podejściem do kompozycji owocowej. Jeśli ma to być pychota nad pychotami, można dodać trochę rodzynków i orzechów. Ja przyprawiam owocówkę szczyptą cynamonu i gałki muszkatołowej.

Udanych eksperymentów!

Hanka

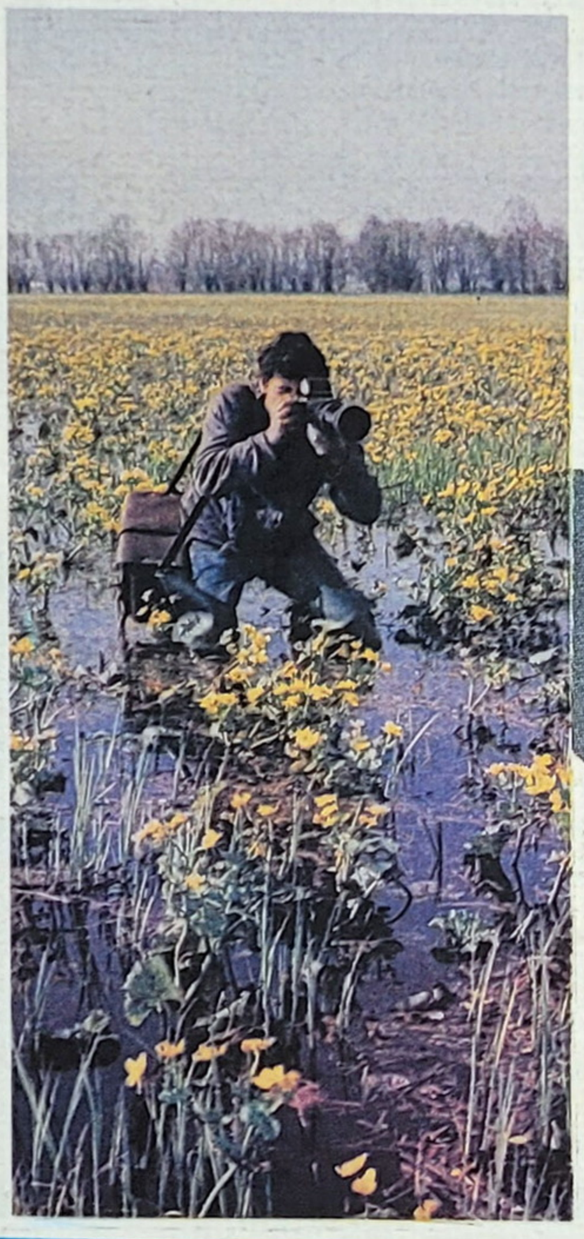

Dzikie ostępy pod Kolumną Zygmunta

ODWIEDZASZ WARSZAWĘ — PRZYJDŹ NA PLAC ZAMKOWY

„Tam, w galerii Związku Polskich Artystów Fotografików, od 6 sierpnia do 15 września trwa wystawa pt. „W DOLINIE BIEBRZY". Autorami barwnych zdjęć są znani z naszych łamów fotografowie przyrody — GRZEGORZ I TOMASZ KŁOSOWSCY. Wystawa jest fotograficzną wyprawą do jednego z najdzikszych zakątków Europy — na bagna biebrzańskie. Towarzyszy jej obszerny, nagrany na taśmę komentarz. Dla miłośników przyrody, a zwłaszcza wycieczkowiczów może być to niekonwencjonalna lekcja obcowania z naturą. Zapraszamy!

Fot. **GRZEGORZ I TOMASZ KŁOSOWSCY**

— Nie zauważyłem, żeby miał przy sobie jakąś broń. Czy życzysz sobie, bym go przeszukał?

— Nie. Z tego, co powiedziałeś, nie wydaje się, żeby odniósł się ze zrozumieniem do tego pomysłu.

— Jak sobie życzysz, panie — odparł sztywno Fluke.

— Sprowadź go tutaj. Jak się nazywa?

— Birn, panie.

— Przy okazji wezwij również Rehana i Laurenta. Chcę, żeby wysłuchali tego, co ten jegomość ma do powiedzenia.

— W tej chwili, panie.

Fluke odwrócił się, aby odejść, tylko po to, by w następnej chwili zostać przywołany przez spokojny głos królowej. Król, który właśnie się podniósł, spojrzał na żonę, a potem na sekretarza.

— Powiedziałeś, że są dwie sprawy, Fluke. Co z tą drugą?

— Moroski wrócił do stolicy, pani.

— Moroski! — sapnął król. — Nareszcie. Sprowadź go także.

— Tak, panie — odparł Fluke, nie będąc w stanie ukryć dezaprobaty, i wyszedł z sali.

— Ciekawa jestem, gdzie się ukrywał przez ten cały czas — zastanawiała się głośno Adesina.

— Właśnie wtedy, kiedy mógłby się nam przydać.

— Mówisz o nim jak o narzędziu.

— Wiesz, co mam na myśli. Zwykle nie poświęcam wiele czasu czarodziejom...

— A przecież są użyteczni.

— Tak.

— Cóż, jestem rada, że wrócił. Jest o wiele bardziej zajmujący niż Fluke. Jak ty go w ogóle znosisz?

— Wiem, że to napuszony gaduła, ale jest dobry w tym, co robi. Potrafi wszędzie zaprowadzić porządek. A większość na moim dworze nie potrafi uporządkować nawet swych własnych myśli!

Ktoś zapukał do drzwi.

— Wejść.

Do komnaty wkroczył wysoki, ciemnowłosy mężczyzna; jego oczy błysnęły zadowoleniem na widok królewskiej pary. Skłonił się nieznacznie, co spowodowało, że mały sokół usadowiony na jego ramieniu mocniej zacisnął szpony na skórze kurtki.

Adesina wstała i podeszła do gościa. Ujmując jego dłonie wspięła się na palcach i pocałowała go w policzek.

— Brakowało mi ciebie, Moroski.

Cdn.

Ilustrował **PRZEMYSŁAW KONIECZNIAK**

REKLAMA

NEW KIDS ON THE BLOCK!!!

FAN CLUB NKOTB OFERUJE:

● **ALBUM ZAWIERAJĄCY**
Wszysto o New Kids On The Block: historia i zdjęcia chłopców, adresy fanclubów z całego świata, hity po polsku i angielsku, najnowsze wiadomości, niedyskrecje i ciekawostki. (Cena 25 tys. zł)

● **KOLOROWE KOSZULKI**
Koszulki klubowe z napisem New Kids On The Block i zdjęciem zespołu. (Cena 45 tys. zł)

● **ZAPISY DO INTERNATIONAL FAN CLUBU NKOTB POLAND**
Legitymacje członkowskie, międzynarodowy kontakt fanów. Wymiana informacji między członkami naszego klubu.

Wszystko to i wiele innych informacji otrzymasz, jeśli jesteś fanem NKOTB.

Co piąty adres otrzymuje GRATIS koszulkę!!!

Nie zwlekaj, odpiszemy na każdy list, jeśli słuchasz NEW KIDS ON THE BLOCK pisz do:

INTERNATIONAL
FAN CLUB NKOTB
PO BOX 49
41-300 Dąbrowa Górnicza

ŚM-52

GWIAZDOZBIÓR

VIVICA FOX — początek jej bajki to „Pokolenia"

Praca „za kółkiem", czyli prowadzenie taksówki było, na szczęście, krótkim epizodem w karierze inteligentnego i wykształconego Adama, jednego z najsympatyczniejszych bohaterów serialu „Pokolenia". Znacznie dłuższym rozdziałem tej historii jest jego znajomość ze śliczną Mayą Davis, zakończona... Nie! Tego nie zdradzę.

W roli May oglądamy Vivikę Fox — uroczą, ciemnoskórą dziewczynę, której nazwisko w świecie filmu jeszcze niewiele znaczy. Ale przecież wszystko przed nią... Najwyraźniej znalazła się na dobrej drodze do sławy.

Vivica urodziła się w stanie Indiana, jako najmłodsza, aż dziesiąta z kolei latorośl w rodzinie. Jako mała dziewczynka marzyła o tym, że kiedyś będzie występować w telewizji, ale im była starsza, tym mniej wierzyła, że marzenie to może się kiedyś zrealizować. Urodziwa i uparta zdołała zdobyć pracę modelki w jednej z nowojorskich agencji mody, co było w jej przypadku, wcale niełatwe. Nie podejrzewała, że przypadek zmieni całe jej życie.

Praca modelki jest ciężka, wyczerpująca, choć niecodziennie zdarzają się pokazy mody. Dlatego kilka wolnych dni Vivica postanowiła wykorzystać na wizytę u dawno nie widzianej przyjaciółki mieszkającej w Los Angeles. Spotkały się, przegadały — jak to dziewczyny — całą noc, a rano zdecydowały się zjeść śniadanie w pobliskim barze. Traf chciał, że zajrzał tam także, akurat w tym momencie, reżyser poszukujący pięknych dziewcząt do swojego serialu. Nie mógł nie zauważyć Viviki. „Z marszu" została zaangażowana do roli May Davis — jednej z głównych bohaterek serialu „Pokolenia". Nie zawiodła oczekiwań!

Szczęście trwało niewiele ponad rok. Produkcję filmu zakończono w ostatnich miesiącach 1990 r. — *To był dla mnie wielki szok, byłoby mi trudno znów zamieszkać z rodzicami i rodzeństwem. Ale nie byłam już tak bezradna. Na planie „Pokoleń" wiele się nauczyłam, wszyscy mi tam pomagali. Byliśmy jak rodzina. Mogłam liczyć, że w aktorskim zawodzie pojawi się dla mnie jeszcze szansa.*

I rzeczywiście! Vivikę doceniono. Wkrótce otrzymała nową rolę, także na planie telewizyjnego serialu — zagrała w cieszącym się powodzeniem filmie pt. „Książę z Bel Air". Ambitna dziewczyna nie spoczęła na laurach. Uczy się tańczyć na kursach, a latem 1991 r. nagrała własną płytę. Ma coraz więcej przydatnych w aktorskim zawodzie atutów.

Vivica mieszka z koleżanką we wspólnie wynajętym mieszkaniu. Ich dom jest zawsze pełen. Vivica od urodzenia przywykła do ruchu wokół siebie, nie znosi pustki. Nocą towarzyszą jej dwa koty: Snooky i Trigger. Nie zamierza jeszcze zakładać rodziny, choć — w co chyba nie wątpicie — cieszy się dużym zainteresowaniem płci przeciwnej. Marzy, że kiedyś uda jej się zagrać artystkę, którą podziwia ponad wszystko — Josephine Baker. — *Przecież jestem czarna, tańczę, śpiewam i jak ona kocham komedie...*

Chyba ma na to szansę.

EWA BIELSKA
Fot. **Sygma**

REKLAMA

Super Skrzydełka

ALTREX

firmy

- kolorowe
- nietoksyczne
- dopasowane

SUPER KONKURS

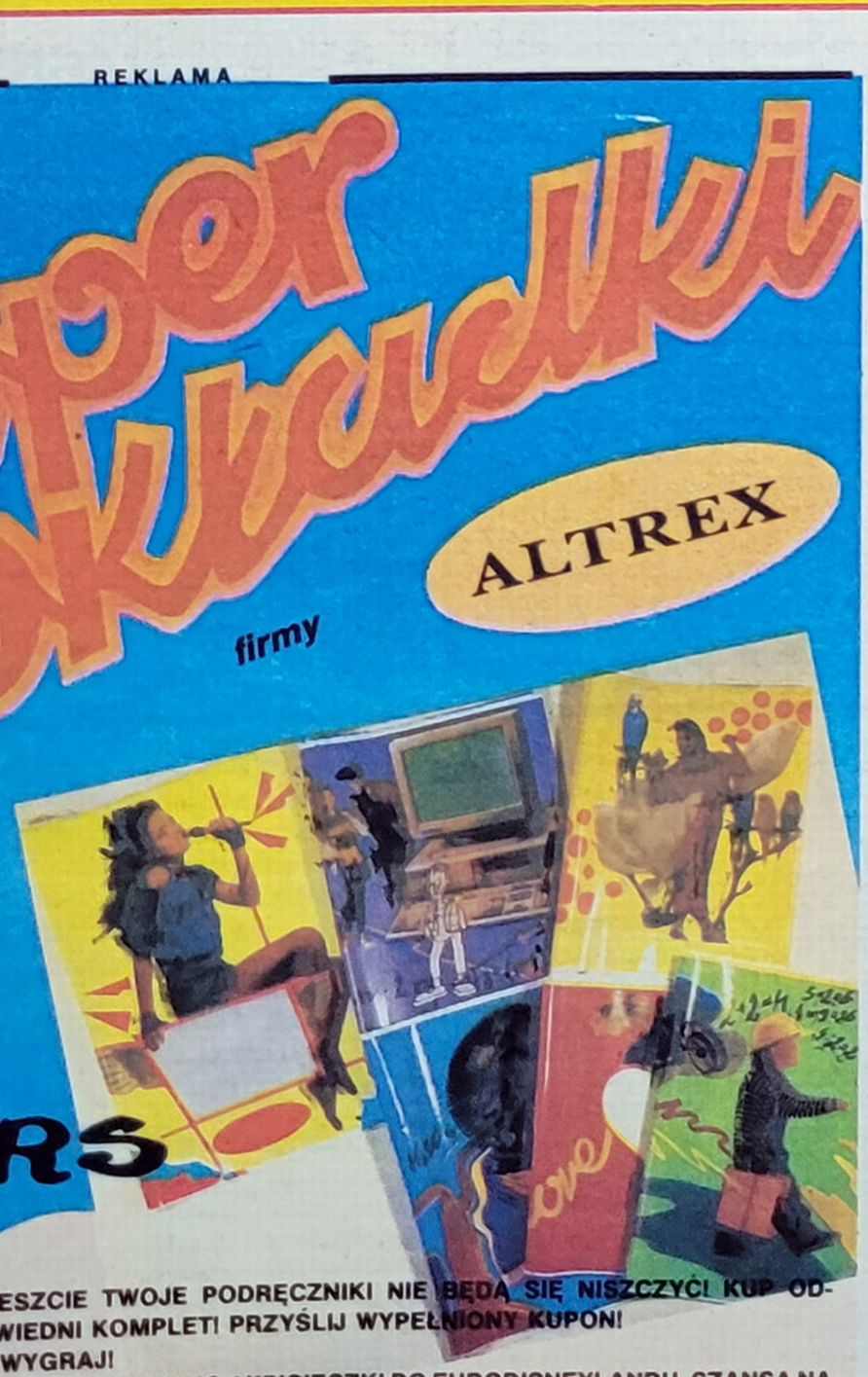

WRESZCIE TWOJE PODRĘCZNIKI NIE BĘDĄ SIĘ NISZCZYĆ! KUP ODPOWIEDNI KOMPLET! PRZYŚLIJ WYPEŁNIONY KUPON!
I WYGRAJ!
JUŻ WYLOSOWANO 4 WYCIECZKI DO EURODISNEYLANDU. SZANSA NA TWÓJ WYJAZD JESZCZE WE WRZEŚNIU!

ŚM-53

Warto przeczytać!

„PIŁKA NOŻNA" W KOLORZE

Popularny i bardzo lubiany przez kibiców tygodnik „Piłka Nożna" od lipca ukazuje się w kolorze. Oprócz bogatego serwisu zdjęciowego, czytelnicy znajdą w nim komentarze i felietony byłych piłkarzy: Jana Tomaszewskiego i Stanisława Terleckiego, a także Janusza Atlasa i Krzysztofa Mętraka. Z tygodnikiem współpracują najlepsi korespondenci zagraniczni z renomowanych europejskich gazet.

Oprócz tygodnika redakcja wydaje kolorowy miesięcznik „Piłka Nożna Plus". Pod słowem plus kryją się atrakcyjne materiały o tematyce innej niż tylko piłkarska. Można przeczytać tam o fascynującej lidze koszykarskiej NBA, tajemnicach Formuły 1 czy najlepszych tenisistach świata. Słowem — rarytas dla każdego miłośnika sportu! **(ab)**

PRZECIW PTASZKOM I GRAFFITI

USA (PAP). Emulsję chroniącą zarówno ściany budynków, jak i karoserie samochodów przed brudem wynaleźli chemicy z amerykańskiego koncernu Dow Chemicals z Midland. Jest to pieniący się płyn, który można rozpylić lub polać nim odpowiednie miejsce, a który po wyschnięciu zamienia się w cienką, gładką i czystą błonę. Jej strukturę stanowią cienkie włókienka fluorowęglanu, podobne jak w teflonie. Płyn ten, bazujący na wodzie, nie wydaje żadnego niemiłego zapachu, jest też nieszkodliwy dla zdrowia ludzi. Jego zaleta tkwi w tym, że nie przylegają do takiej emulsji np. farby rozpylane na murach w celach propagandowych — graffiti znane z wielu miast — ani ptasie guano będące zmorą właścicieli parkujących „pod chmurką" samochodów, czy też substancje wydalane przez niektóre drzewa, również szkodliwe dla lakieru. Październikowe wydanie specjalistycznego pisma „Research and Development", na które powołuje się informując o tym „Business Week", uznało emulsję zabezpieczającą przed brudem za „jeden z najlepszych wynalazków roku 1990". **(tok)**

GITARA W PIGUŁCE (VII)

Cześć!

W dzisiejszym naszym spotkaniu przyszła pora na przedstawienie funkcji z grupy bardziej skomplikowanych. Zalicza się ona do rodziny barée (tzw. funkcje z poprzeczką). Polega to na tym, iż palec wskazujący dłoni lewej skraca gryf gitarowy, przyciskając jednocześnie wszystkie struny (na tym samym progu).

Oto funkcja F (dur)

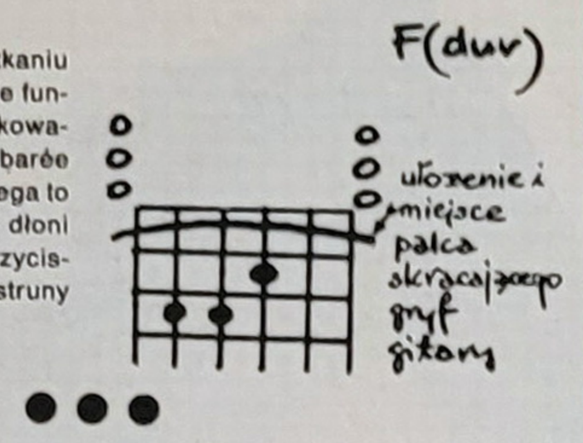

Od dłuższego jusż czasu (i myślę, że bardzo dobrze się stało) nastała w muzyce (i nie tylko) moda retro. Zawiązują się ponownie zespoły, których szczyt popularności przypadał na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte. Na pewno zaobserwowaliście to zjawisko także u nas. Bardzo udany powrót na scenę zanotował zespół Czerwone Gitary. Muzyka i piosenki z młodości Waszych rodziców. Proponuję Wam piosenkę pt. „Tak bardzo się starałem". Jeśli nie znacie melodii — poproście mamę i tatę, a na pewno Wam zaśpiewają.

„Tak bardzo się starałem"

Słowa: **Krzysztof Dzikowski**
Muzyka: **Seweryn Krajewski**

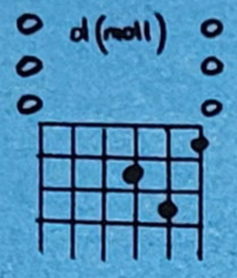

C
Kto za tobą w szkole ganiał,
do piórnika żaby wkładał,
d G C
kto, no powiedz, kto?
C
Kto na ławce wyciął serce
i podpisał: "Głupiej Elce"
d G C
kto, no powiedz, kto?
F G e a
Ref. Tak bardzo się starałem,
G C
a ty teraz nie chcesz mnie,
F G e a
dla ciebie tak cierpiałem,
d G
powiedz mi, dlaczego nie chcesz mnie.

Kto dla ciebie nosił brodę,
spodnie w kwiatki włożył modne,
kto, no powiedz, kto?
Kto Tuwima wiersz przepisał,
jako własny tobie wysłał,
kto, no powiedz, kto?

Ref. Tak bardzo...

Ja dla ciebie byłem gotów
kilo wiśni zjeść z pestkami,
ja, tak tylko, ja!
Teraz kiedy cię spotykam,
mówisz mi, że się nie znamy.
Czy to ładnie tak?

Jak to przyjemnie śpiewać w wakacje piosenkę o szkole — prawda!?!

Maciek

AKADEMIA WSZECHNAUK MAGICZNYCH

Gdy rozum śpi, budzą się potwory

Dyplomowany Adepcie Wszechnauk Magicznych!

Przez dwa miesiące Wielki Mag z pomocą Przekorka, no i moją, opowiadał ci o zjawiskach dziwnych, owianych mgłą tajemnicy, ekscytujących, działających na wyobraźnię. Przyznaj się, że od czasu do czasu zastanawiałeś się, że może coś w tym jest?

Wszyscy czytają horoskopy, wszyscy chcieliby choć na chwilę zajrzeć za zasłonę przyszłości. Człowiek od zawsze (przypomnij sobie, że niektóre wykłady sięgały czasów tak dawnych,

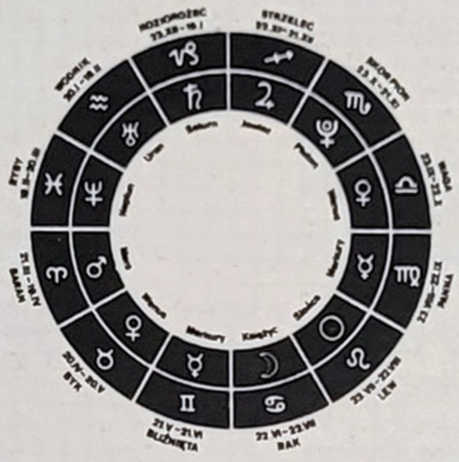

że aż niewyobrażalnych) pragnął wiedzieć więcej, starał się osiągnąć wpływ na swoje, a także i cudze życie; mocą wyobraźni i siłą ducha chciał zmieniać naturalny bieg rzeczy. I stąd tak wiele (a nie o wszystkich zjawiskach pisaliśmy!) systemów magicznych, sposobów na przepowiadanie przyszłości.

CO JEST PRAWDĄ, A CO ZMYŚLENIEM?

Łatwo się uśmiechnąć i z przymrużeniem oka potraktować np. zaklinanie atramentu. Ale co myśleć o psychokinezie, uprawdopodobnionej wieloma doniesieniami prasowymi? O działalności jasnowidzów? Przeczuciach? Reinkarnacji?

W ostatnich latach XX wieku badacze zjawisk ezoterycznych popierają istnienie tajemnych sił dowodami, które — szczególnie dla osób nieoswojonych z żargonem naukowym — wyglądają na niezbite.

Naukowcy natomiast próbują, zgodnie z przyjętymi zasadami, znaleźć odpowiedź na dwa podstawowe pytania: 1. Czy zjawiska ezoteryczne rzeczywiście miały miejsce (czyli usiłują wywoływać takie same zjawiska w warunkach wykluczających oszustwa i triki)? 2. A jeśli tak, to czy można te zjawiska objaśnić w kategoriach naukowych? Uczeni mają do dyspozycji aparat badawczy wielu dziedzin nauki, próbują zastosować do swoich badań rozmaite dyscypliny — matematykę, fizykę, biologię, chemię... Osobom obdarzonym umysłem dociekliwym i sporą dozą uporu gorąco polecam książkę Johna Taylora pt. **NAUKA I ZJAWISKA NADNATURALNE** (wyd. PIW); lektura trudna, ale wysiłek włożony w przestudiowanie tej książki opłaci się stokrotnie!

Przedstawiciele nauki wypowiadają się raczej negatywnie o zjawiskach magicznych czy nadnaturalnych. Czy dowiedli tego, że zjawiska parapsychiczne nie istnieją? Nie. Powiem więcej: nie mogą tego dowieść, tak jak nikt nie potrafi — ku wielkiej radości Przekorka — udowodnić, że na świecie nie ma krasnoludków. Niektórzy po prostu wierzą, że krasnale istnieją, a inni temu zaprzeczają, i już!

A przecież jeśli ktoś mocno wierzy, że talizman z miedzi pomaga mu w trudnych chwilach, to prawdopodobnie tak jest — chociaż niekoniecznie dzieje się to za sprawą owego kawałka metalu. Mówi się, **że wiara przenosi góry!** I chyba właśnie na sile wiary opierają się uzdrawiacze czy wróżbici.

CZY WIARA W MAGIĘ MOŻE BYĆ SZKODLIWA?

Jeżeli sobie wróżymy z wosku w andrzejki, to nie robimy chyba nic złego? To prawda. Zabawa, dowcip, nawet szczypta nadziei, że może się sprawdzi dobry horoskop, nie może zaszkodzić. Ale... bywa i tak, że przyjmuje się za dobrą monetę fałszywe rady, nie poddaje krytyce rozumu oczywistych bzdur. Jeśli posłuchasz niezbyt odpowiedzialnych wróżb, możesz wyrządzić krzywdę sobie i innym. Więc ostrożnie! Więc lepiej z dystansem!

Myślę, że jesteś na tyle dorosły, iż nie mogę powiedzieć po prostu, co myślę, nie owijając sprawy w bawełnę: wśród osób wróżących, jasnowidzów różnego typu trafiają się zarówno wyłudzacze pieniędzy, jak i tacy, którzy swą wiedzą i wiarą w siebie, w swoje zdolności pomagają innym

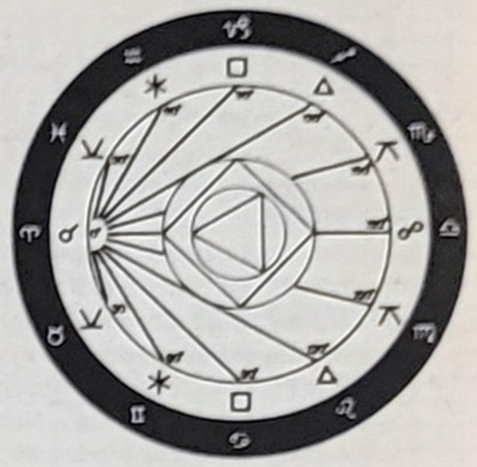

ludziom, zagubionym, niezdecydowanym, nieszczęśliwym. Decyzja o tym, czy posłuchać wróżby, zawsze należy do ciebie! Pamiętaj, że nikt nie weźmie na siebie odpowiedzialności za twoje postępowanie!

I jeszcze jedno: Wielki Mag, mając na uwadze to, że są wakacje, że powinno świecić słońce i że nie trzeba pisać o rzeczach okrutnych, nie chciał zabrzydzać twojej wyobraźni czarną magią, satanizmem i innymi okropieństwami, które występowały (i niestety występują także dziś) w naukach tajemnych. Potraktuj tytuł dzisiejszego wykładu jako przestrogę na całe życie!!!

Sceptyczna Racjonalistka
Hanka Przekorniak

DYPLOM
AKADEMII WSZECHNAUK MAGICZNYCH

Ja ..... *przeczytałem(-am)* .....
(imię i nazwisko) *(napisz, ile)*

wykładów Wielkiego Maga, wykonałem(-am) .....
(napisz ile)

eksperymentów.
*Uważam, że mam prawo używać co najmniej jednego z podanych niżej tytułów.**

- *ZWOLENNIK NIEZWYKŁOŚCI .*
- *DOCIEKLIWY EKSPERYMENTATOR .*
- *ŁAGODNY NIEDOWIAREK .*
- *SCEPTYCZNY RACJONALISTA .*

.....
(własnoręczny podpis)

**Niepotrzebne skreślić*

XXII Wakacyjny Turniej „ŚM" pod patronatem „Young Topu"

KOLOROWE KARTONIKI

Najwięcej sporów i dyskusji wśród piłkarzy powodują decyzje arbitra, które odnoszą się do tzw. gry niedozwolonej i niesportowego zachowania się zawodników. Przepisy mówią, że istnieje aż 9 sytuacji, za które sędzia ma obowiązek ukarać rzutem wolnym bezpośrednim, zaś 5 podlega karze rzutu pośredniego. W trzech wypadkach arbiter wyciąga czerwony kartonik, co oznacza usunięcie gracza z boiska.

Do rzutu bezpośredniego (lub karnego w przypadku wykroczenia popełnionego w obrębie pola karnego) kwalifikują się następujące przewinienia: kopnięcie i usiłowanie kopnięcia rywala, podstawienie mu nogi, skoczenie na przeciwnika, zaatakowanie go w sposób niebezpieczny, zaatakowanie z tyłu (mimo że nie przeszkadza on atakującemu), uderzenie lub oplucie, zatrzymanie, popychanie i zagranie ręką. Rzut bezpośredni wykonuje się z miejsca przewinienia.

Z tego samego punktu egzekwuje się rzut pośredni za: grę w sposób niebezpieczny (np. zbyt wysoko podniesiona noga przy przeciwniku), atakowanie rywala barkiem — gdy piłka nie znajduje się w jego zasięgu, rozmyślne przeszkadzanie mu bez zamiaru zagrania piłką, atakowanie bramkarza, kiedy ten nie trzyma piłki i nie opuścił własnego pola karnego, wykonanie przez bramkarza trzymającego piłkę więcej niż czterech kroków.

Demonstrowanie niezadowolenia z decyzji sędziowskiej, uporczywe naruszanie przepisów, niesportowe zachowanie się i powrót na boisko bez zgody arbitra może spowodować udzielenie napomnienia, które wyraża żółta kartka. Na olimpiadzie w Barcelonie zaostrzono wymagania wobec zawodników (sporo żółtych kartoników), którzy ostatnio zmienili futbol w dość brutalną dziedzinę sportu. Należy oczekiwać, że sędziowie nie będą żałować także kartek czerwonych. Oznaczają karę najcięższą — wykluczenie z placu gry, a często odsunięcie od następnych kilku meczów. Spotka to piłkarzy poczynających sobie wyjątkowo grubiańsko i brutalnie (używają ordynarnych i obelżywych słów) lub nie reagują na napomnienia.

Zdarzają się zawodnicy, którzy po przegranej w uczciwej walce sięgają do metod niedozwolonych. Atakują wtedy nie piłkę, ale rywali. I działają najczęściej za plecami arbitra. Jednak prędzej czy później zostaną odpowiednio ukarani i wyeliminowani z naszych boisk. W futbolu, jak w każdej innej dyscyplinie sportu, musi obowiązywać zasada fair play. Myślę, że uczestnicy tegorocznego turnieju „Świata Młodych" będą jej przestrzegać. Życzę powodzenia.

KAZIMIERZ GÓRSKI
Fot. **CAF**

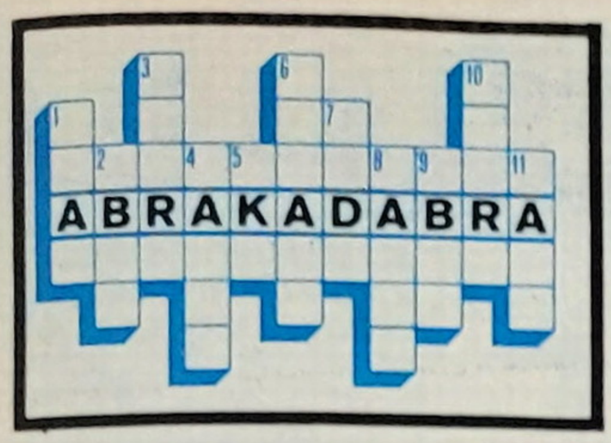

GWIAZDA

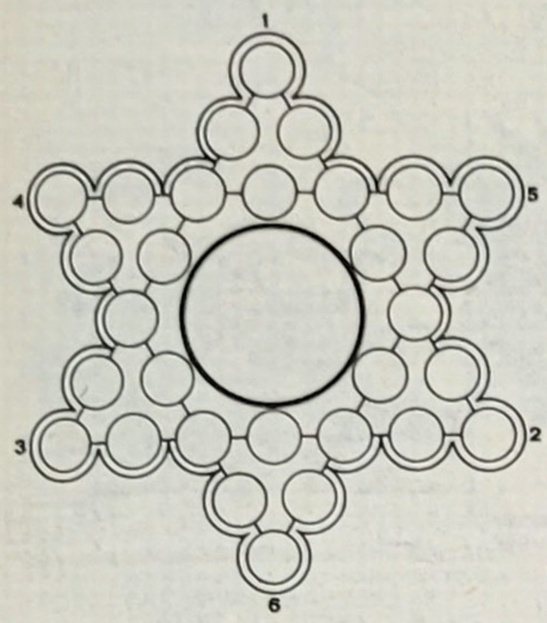

1-2) kolor czerwony z odcieniem fioletowym lub inna nazwa szarłatu, rośliny ozdobnej, hodowanej w ogrodach, 2-3) zawieszony u pasa strażaka, 3-1) uszkodzony znaczek, 4-5) mężczyzna ubrany modnie, wytwornie, 5-6) but sportowy, 6-4) piłki — na boisku.

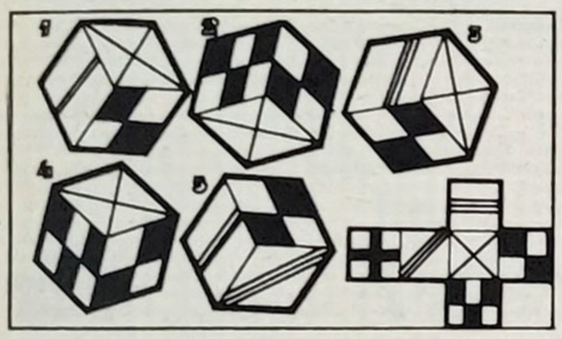

KOSTKA

Którą z kostek 1-5 można złożyć z wykroju przedstawionego w prawym dolnym rogu?

Zadanie premiowane nr 993

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

Litery z oznaczonych kratek, czytane kolejno rzędami, utworzą znany aforyzm (Salustiusza), w którym brakuje jednego wyrazu. W rozwiązaniu podaj pełny aforyzm i prześlij w ciągu 10 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadanie premiowane nr 993".

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu 10 nagród po 50 000 zł.

POZIOMO: 1) Indianin, 9) jeśli komuś z głowy nie spadnie, tzn. że ktoś jest całkowicie bezpieczny, 11) rozżarzona cząsteczka odrywająca się od ogniska, 12) kobieta wyznająca islam, 13) plasterek, 15) magmowa skała głębinowa podobna do granitu (1000 kg + pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 3), 16) błękit lub czerwień, 17) ptak domowy z koralami, 18) silnik, 19) do spodni, 21) na rękę lub kieszonkowy (wskazuje czas), 22) maść, smarowidło, 24) nauka o języku, jego budowie, funkcji i rozwoju; językoznawstwo, 26) nad zlewem, 27) jabłko lub gruszka, 28) autor utworów scenicznych; dramaturg.

PIONOWO: 2) zużyte, zniszczone przedmioty metalowe, 3) propozycja, 4) czubek buta, narty albo część twarzy dziecka, 5) członek wyższej izby parlamentu, 6) kończyna górna, 7) pracownica świetlicowa, 8) wykonuje roboty ręczne za pomocą prostych narzędzi, 10) człowiek miłosierny, litościwy, pielęgnujący chorych, 11) teren, miejsce, na którym się coś gromadzi, np. złom, 14) ukraiński taniec ludowy mężczyzn lub grzyb jadalny, 15) godło plemienia indiańskiego, 19) budowla ogrodowa składająca się z dwóch rzędów słupów podtrzymujących kratę oplecioną pnącymi roślinami (przestaw litery w wyrazach lep + ogar), 20) drążki do obracania kłód, 23) np. gazeta codzienna, tygodnik, miesięcznik, 24) wawrzyn, 25) członek ludu koczowniczego przybyłego w VI w. z Azji nad Dunaj (wspak — ... Mazowiecka, miasto w województwie skierniewickim).

Autor: STANISŁAW BISKO oraz wg „*Nuova Enigmistica Tascabile*" i „*Orbisu*".

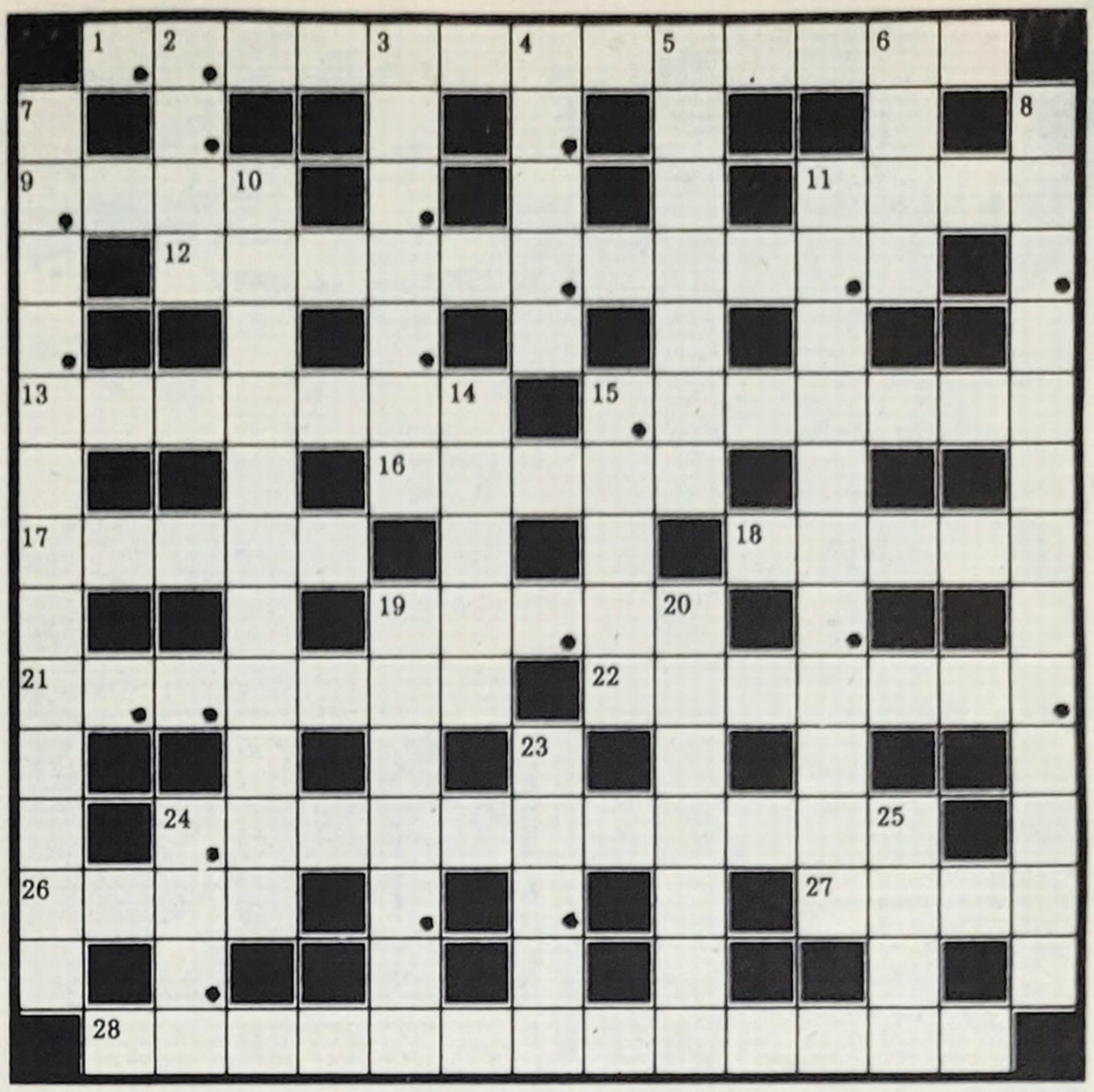

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 981 z 56 numeru „Świata Młodych" z dnia 14.07.1992 r.

Prawoskośnie: falochron, Podole, spawanie, poddasze, Polonia, karawana, stała, Rawa, niedowiarek, Anawa, kaleka, unita, palenie, zakała, rzepa, zator.

Lewoskośnie: fara, polowanie, spadochron, podwale, podanie, kalosze, starania, ława, narzekanie, doza, awiator, kanarek, ulewa, panika, zaleta, pała.

Nagrody w wysokości 50 000 zł wylosowali:

Andrzej Białek — Sulejów, Kamil Budziarz — Będzin, Magdalena Czarnota — Zbuczyn, Monika Doktór — Żory, Ewa Karpińska — Poznań, Lucyna Majkowska — Czarna Woda, Beata Rogozińska — Kraków, Agnieszka Szwykowska — Konstancin, Katarzyna Wieczorek — Kobylin, Paweł Wiewióra — Ostróda.

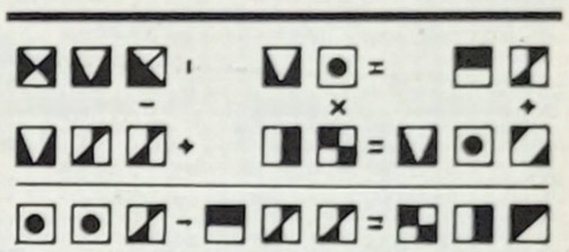

TAJEMNICZE DZIAŁANIA

W tym układzie rysuneczków zaszyfrowane są matematyczne działania na liczbach. Każdy rysuneczek to jedna cyfra. Powtarzające się w tym układzie takie same rysuneczki oznaczają powtarzające się takie same cyfry. Działania wykonujemy zgodnie z ich znakami zarówno w kierunku poziomym, jak i pionowym. Start!

POŁĄCZ PUNKTY

Jeżeli rozwiązałeś już pozostałe zadania i łamigłówki dzisiejszej Abrakadabry, możesz w nagrodę za wytrwałość narysować sobie obrazek. Wystarczy w tym celu połączyć liniami prostymi kolejne punkty od pierwszego do ostatniego.

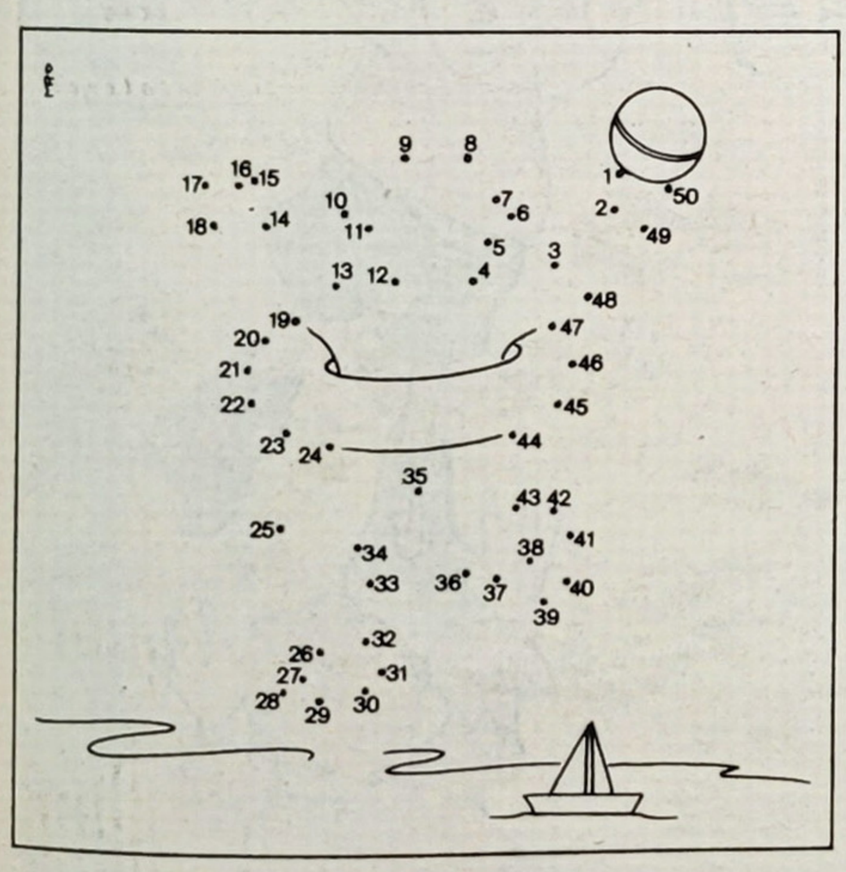

Popatrz na ten rysunek i postaraj się wyodrębnić wzrokiem w jedną całość te wszystkie jego fragmenty, które oznaczono kropkami. Czy układają Ci się już w jakiś obraz? Teraz weź ołówek lub mazak i starannie zamaluj te zakropkowane obszary. Rozwiązanie otrzymasz natychmiast, bo na tym polega nasz teatr cieni.

TEATR CIENI

LABIRYNT

Przejście tego labiryntu nie jest żadną sztuką — jedyny problem to uzyskanie jak najlepszego czasu. Czy uda Ci się przejść labirynt w ciągu 140 sekund? Start!

ABRAKADABRY

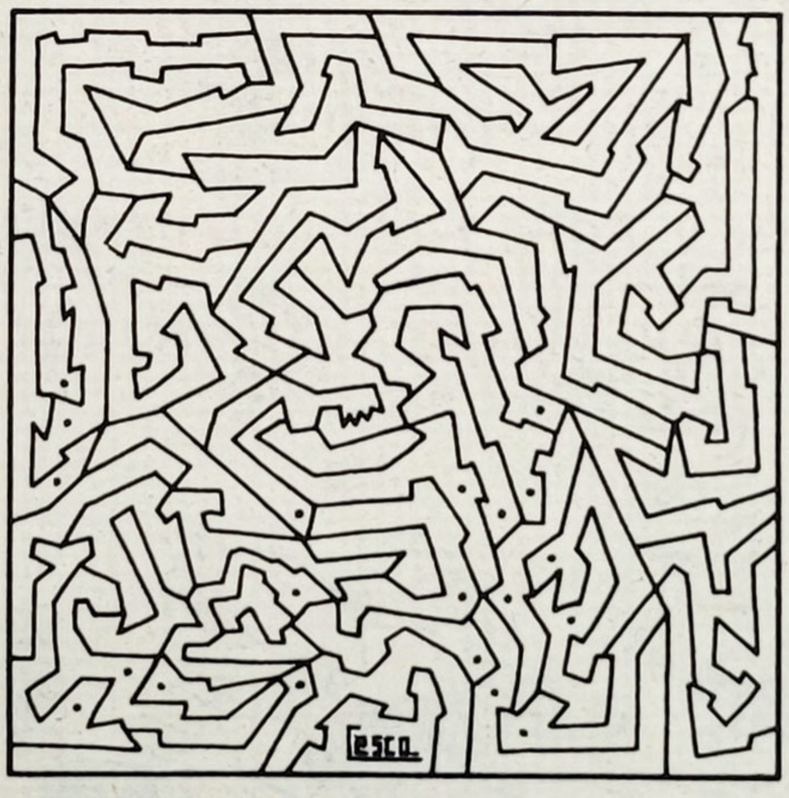

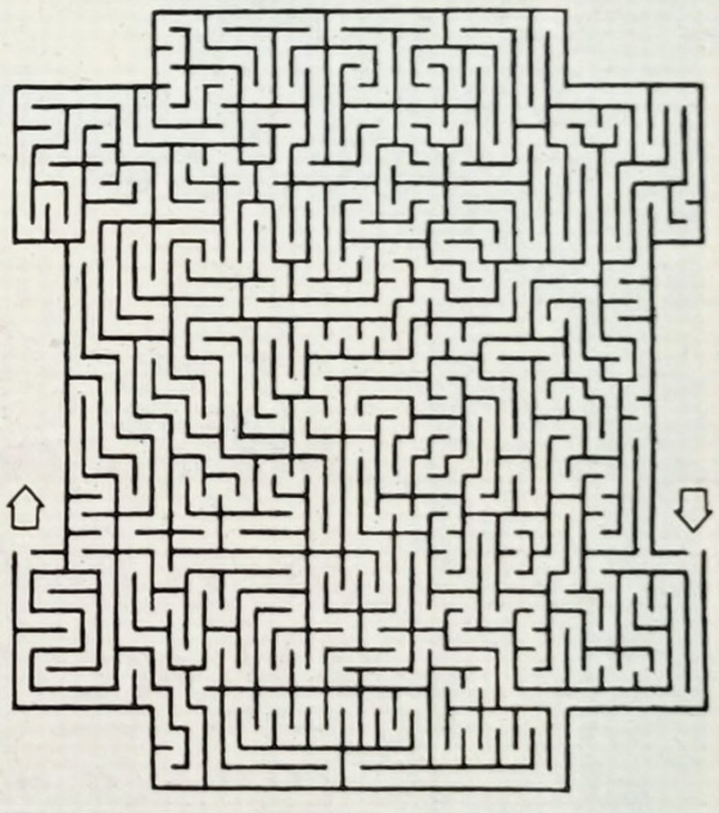

Wysyłając rozwiązania zadań Abrakadabry, naklej na kartę pocztową ten kupon. Przy losowaniu nagród kartki bez kuponów nie będą brane pod uwagę.

ŚWIAT MŁODYCH ®

Redagują: Redaktor naczelny **Jan Orgelbrand**, zastępcy redaktora naczelnego **Grażyna Szroeder-Bukowska** i **Wieńczysław Zaczek**, sekretarz redakcji **Grzegorz Burakiewicz**, kierownicy działów: **Andrzej Baczyński, Ewa Kosińska, Iwona Starzyńska, Jolanta Zdanowska** oraz zespół.

Adres redakcji: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, telefon 628-56-18; fax 29-21-42; telex: 813658. Redaktor naczelny — 21-15-61; z-cy red. nacz. — 21-47-06; sekr. red. — 628-25-48; dziennikarze: 21-81-13, 21-98-28; dział reklamy, promocji i kolportażu — 29-21-42. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: S.P. „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, Warszawa. Prezes Zarządu — **Jan Orgelbrand**. Numer konta bankowego: PBK III O/W-wa 370015-973913.

Ogłoszenia przyjmuje redakcja — tel. 21-19-06.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.

SKŁAD: własny.

ŁAMANIE: Supergraf sp. z o.o., ul. Wynalazek 2, Warszawa, tlx 812375isc, fax 43-17-89, tel. 43-74-21 do 9 w. 355.

DRUK: Drukarnia Prasowa S.A. w Łodzi, ul. J. Piłsudskiego 82.

Ukazuje się od 1949 r.
Nr 66
Wychodzi: wtorki i soboty
Nr indeksu 35046X
PL ISSN 0137-9321

Opracowanie graficzne i techniczne: Szarlota Paweł i Danuta Nojszewska

SZARLOTA
PAWEL

ZŁOTO ALASKI

17

ŚWIAT MŁODYCH

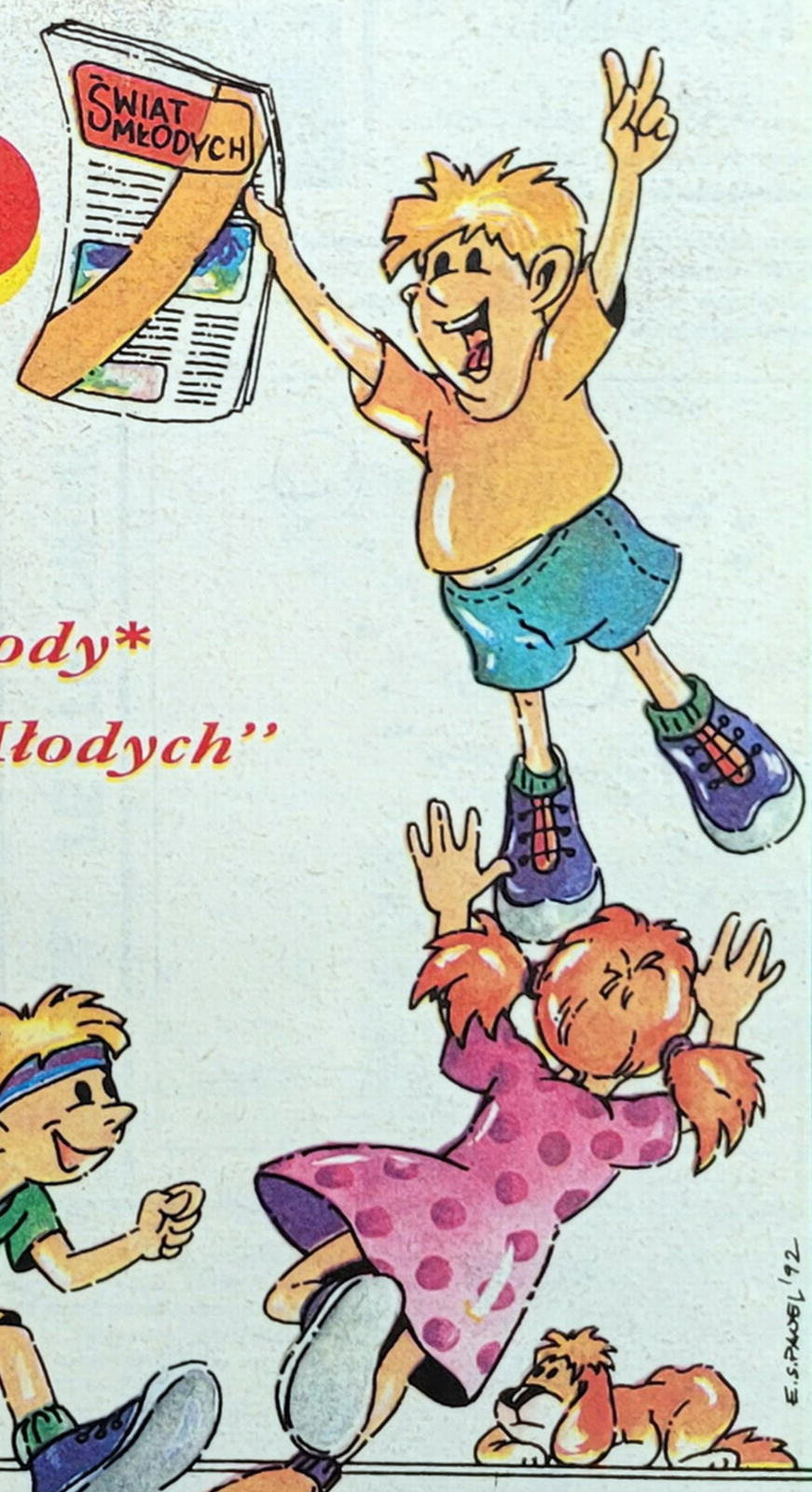

Już za tydzień całkiem nowy
inny, piękny, odlotowy
*i wciąż dobry tak jak lody/miody**
zawsze wierny Wasz „Świat Młodych”
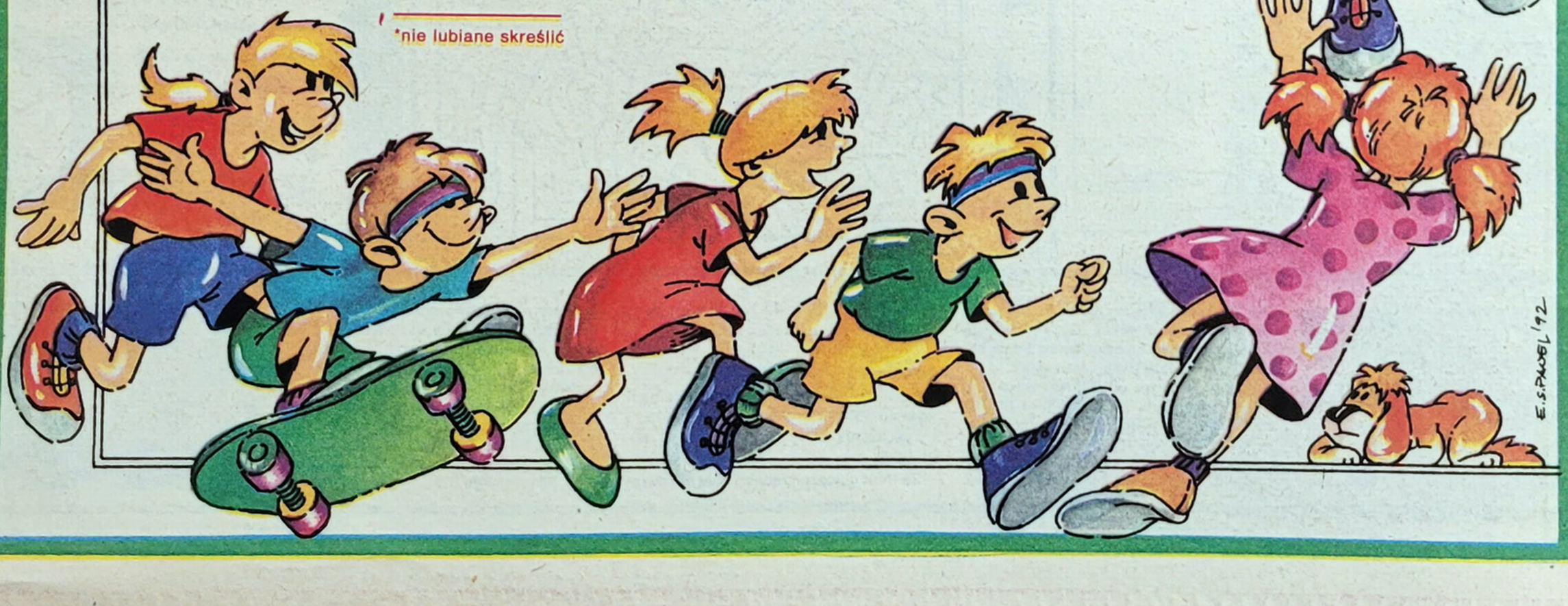
*nie lubiane skreślić